

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.620.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Broń dla hitlerowców przemycano na wielką skalę z Holandii

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Amsterdam. 30. 6. (R) Policja holenderska wpa-
dła na trop uprawianego na wielką skalę prze-
mytu broni do Niemiec. W związku z tem are-
szowano 6 obywateli holenderskich. Jak sły-
chać, przemycana broń była pochodzenia belgij-

skiego i przeznaczona była dla partii narodowo-
socjalistycznej w Niemczech. Przemysł upra-
wiany był od szeregu tygodni. Szczegóły śledz-
twa policyjnego trzymane są w tajemnicy.

Uniwersytet berliński widownią krwawych ekscesów hitlerowskich

5 studentów ciężko rannych. — Uniwersytet zamknięty

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Berlin 30. 6. (Sch) Na uniwersytecie berliń-
skim doszło dziś w południe do krwawych wy-
kroczeń studentów narodowo-socjalistycznych,
podczas których 5 studentów odniosło rany
cięższe, a kilku dalszych lżejsze obrażenia. Po
przerwie studenci obozu narodowego zebra-
li się w westybulu i na korytarzu, co również u-
czynili studenci lewicowi. Na wezwanie rekto-
ra, aby się udali do sal wykładowych studenci
hitlerowscy wszczęli burdy, śpiewy i okrzyki
antyżydowskie. Przewodniczący grupy studen-
tów narodowo-socjalistycznych oświadczył re-
ktorowi, że studenci hitlerowscy uważają za hań-
bę (!) siedzieć pod jednym dachem z studenta-
mi żydowskimi i tak długo nie opuszczą westy-
bulu, dopóki nie zostaną usunięci z zakładu stu-
dentów żydowscy.

Przywódcą obozu lewicowego oświadczył,
że studenci orientacji lewicowej nie chcą dopu-
ścić do starć i skłonni są opuścić westybul.
Jeśli hitlerowcy zaniechają okrzyków antysemit-
skich i zaprzestaną się gromadzić. Nie zważa-
jąc na ostrzeżenia rektora, że zawezwie po-
pomocy policji.

hitlerowcy rzucili się na przeciwny obóz.

w następstwie czego wywiązała się zacięta
bójka.

Rektor polecił przerwać wykłady i zamknąć
uniwersytet. Rannych studentów odwieziono do
szpitala.

Po południu podjął rektor rozmowy z przy-
wódcami związków studenckich. W toku tej
rozmowy studenci wszystkich odcieni, począ-
wszy od centrum aż do skrajnej lewicy jednogło-
śnie stwierdzili, że

rozruchy sprowokowali hitlerowcy
oraz zapewniali, iż przeciwni są wszelkim bój-
kom politycznym, czy wyznaniowym. Przywód-
cy obozu narodowego domagali się usunięcia
studentów żydowskich, a wreszcie postawili
jako minimum (!) swego żądania warunek, aby
im przynajmniej zakazano zatrzymywać się w
westybulu.

Rektor odrzucił to żądanie
i zarządził zamknięcie uniwersytetu narazie do
końca tygodnia, a w razie podtrzymywania ża-
dań narodowych socjalistów — do końca se-
mestru. Na jutro zwołano senat uniwersytecki,
który zajmie swe stanowisko wobec ekscesów

Niezwykły zamach na rektora uniwersytetu wiedeńskiego

na cmentarzu — podczas odsłonięcia pomnika ku czci słynnego botanika. — Sprawcą zama-
chu - profesor zoologii na uniw. wiedeńskim

Wiedeń. 30. 6. PAT. Dziś dokonano w niezwy-
kłych okolicznościach zamachu rewolwerowe-
go na rektora uniwersytetu wiedeńskiego, prof.
Abela. Dzienniki wiedeńskie donoszą w tej spra-
wie, co następuje: Na cmentarzu centralnym
odbudowało się w czwartek w południe uroczyste
odsłonięcie pomnika zmarłego botanika

sprawy nadzwyczajnego profesora zoologii na
uniwersytecie wiedeńskim dr. Camillo Schneide-
ra. Prof. Schneider chciał wystrzelić drugi raz
w kierunku prof. Abela. I w tej chwili stojący
obok burmistrz m. Wiednia Seltz chwycił go za
rękę i przeszkodził dalszym strzałom. Obecni
zastąpili go na sprawcę zamachu i po ubezwdła-

w ręce policji Prof. Abel
swe przemówie
burmistrzowi Seltz
nie

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Pos. Dr. F. Rotenstreich: Nierealne, nieżyłowe
— szkodliwe?

Gdzie można ocalić kapitał przed kryzysem?

Ivan Hejjas kaja się ze swych zbrodni

B. Zangen: Poeta śmiechu (Sz. Alejchem)

Stefania Blattówna: Matura

Czy w Czechach aresztowano sprawcę por-
wania dziecka Lindbergha

Charlie Chaplin rozwiązuje kryzys światła

Katastrofa pociągu pospiesznego Kraków—Kr-

nica—Lwów

DZIENNICZEK

Delegacja żydowska uda się do Hindenburga?

Berlin 30. 6. ZAT. Organizacje żydowskie roz-
ważają obecnie projekt wysłania do prezyden-
ta Hindenburga delegacji żydowskiej, która by-
mu przedstawiła żądanie obrony ludności ży-
dowskiej przed wzbierającą falą antysemitki-
ackiej narodowych socjalistów. Gdyby dele-
gacja taka doszła do skutku, wejść w jej skła-
d reprezentanci wszystkich ugrupowań żydow-
skich.

Sesja A. C. i Komitetu Administracyjnego

Londyn 30. 6. ZAT. Centralny Komitet
organizacji Sjońskiej komunikuje, że Egzeku-
tywa Sjońska i prezydium Sjońskiego Komitetu
Wykonawczego postanowiły zwołać sesję A. C.
do Londynu na czas od 20 lipca do 5 sierpnia.
Komitet Administracyjny Agencji Żydowskiej
odbędzie swą sesję w Londynie od 7 do 9
dnia.

Dymisja gabinetu Marinkowic

Belgrad. 30. 6. (R) Premier Marinkowic
stał wczoraj przez króla Aleksandra przyje-
mnością audiencji. W kołach politycznych utrzymu-
je się pogłoska, że podczas tej aud-
encji Marinkowicz złożył dymisję całego rządu
słowiańskiego. (Zob. rubr. na „Horyzoncie
politycznym“, str. 4. — Red.)

Nieprzyjęta dymisja gabinetu węgierskiego

Budapeszt 30. 6. PAT. Prezes rady ministrów
Hr. Karolyi, uważając, że rząd jego spełnił po-
wierzzone mu prawie przed rokiem zadanie w
czym regentowi dymisję gabinetu. Regent, uzna-
jąc całkowicie bezwartościowym gabinetu, dymisji
nie przyjął. Regent Karolyi, aby w dal-
szym czasie mógł pozostać na stanowisku. Hr. Ka-
rolyi złożył dymisję regenta.

LISTY Z LOZANNY

Czarny poniedziałek

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Lozanna, 28 czerwca.

Wczoraj w kronice wydarzeń z konferencji w Lozannie uszkodzeń zapisany jako „czarny poniedziałek”. W chwili, kiedy ukaże się niniejszy numer „Dziennika” z telegramów zapewne już wiadomo, że Konferencja najcięższy swój kryzys przeżyła, czy też rozbitcie jej stało się nieodwołalnym. Faktem jednak pozostanie, że w nocy z poniedziałku na wtorek wszystkie barometry polityczne w Lozannie wskazywały na burzę. W dusznym, elektrycznością przeladowanym powietrzu Konferencji zadrgała złowroga, wszystkim uczestnikom międzynarodowych konferencji dobrze znana nuta — rozbitcia.

Giętki, uprzejmy i, w pierwszej fazie Konferencji, tak ustępliwy von Papen wrócił z Berlina do Lozanny w poniedziałek rano jako człowiek twardy i zawzięty. Za jego ustępliwość, jego zachętki ugody niemiecko-francuskiej, jego wykład, udzielone prawniczej prasie francuskiej i angielskiej, w których mu Paryż w ubiegłym tygodniu nie szczędził, został w Berlinie energicznie atakowany. „Prawica narodowa”, której zaufaniem się tak pysznił, zgotowała mu nietylko nader chłonne przyjęcie, ale nie wzdrygnęła się przed publicznym i surowym zdezawuowaniem go. Musiał mu się też dostać niemałe rугi od „Generalfeldmarszałka” i od prawdziwego szefa obecnego rządu niemieckiego, von Schleichera. Nie więc dziwnego, że von Papen, który wrócił do Lozanny, nie był już.. z pany, ale z twardego, sekatego i gwoździami najeżonego drzewa. W poniedziałek rano ogłoszony został w dodatku memorandum włoski idący w zupełności po linii niemieckiej i angielskiej tezy „coup d'éponge” to znaczy natychmiastowego, zupełnego i bezwarunkowego skreślenia reparacyj. A wiadomo, jaka jest sytuacja: o losie reparacyj decydują, biorąc pod uwagę, cztery wielkie mocarstwa t. j. Francja, Anglja, Włochy i Niemcy. W tym zespole Francja, już od samego początku Konferencji, ale teraz jeszcze znacznie wyraźniej, zupełnie izolowana, gdyż Anglja, Włochy i Niemcy żądają zgodnie „coup d'éponge”. Jedyną nadzieją Francji było zatem ewentualne bezpośrednie dotknięcie się z Niemcami. Pod koniec ubiegłego tygodnia wydawało się, że perspektywy po temu nie są istotnie dobre. Niemcy mówili o „prawie Francji do rekompensaty”, żonglowali możliwością negocjacji specjalnie korzystnych układów celnych i celnego „paktu konsultatywnego”, a nawet o „szerszym wojskowym francusko-niemieckim”. Ale w sobotę musiał von Papen w Berlinie wszystko zmentować, a w poniedziałek zaofiarować Francuzom dziwnie ostygłą i wykrochmaloną delegacją niemiecką w zamian za skreślenie reparacyj już tylko jakieś bardzo mgliste przyrzeczenie niemieckiej współpracy w odbudowie Europy” na zresztą dla Francuzów mało obiecujących warunkach. Nadzieje wyrosłe na gruncie bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich zawiodły w ten sposób — jak się okazało — w zupełności.

Konferencje francusko-niemieckie odbywają się w sali przyległej do Hotelu Lausanne-Palace. Szkłane drzwi, które w sobotę zamknięto, otworzyły się w poniedziałek rano o 4. m.

proponowali: „salon złoty”, przedstawiciele dzienników burżuazyjnych: „salon złoty”, nacjonałści niemieccy woleli nazwę: „Tribut-salon”... Dopiero około wpół do ósmej wieczorem otworzyły się szklane drzwi i francuski podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagran. Paganon przeczytał cisnącym się dookoła niego tłumom dziennikarzy rytualny komunikat oficjalny. Z chwili tej skorzy stali delegaci niemieccy z von Papenem na czele, by prześlizgnąć się niespostrzeżenie do swoich samochodów. Ujęty w ostrożne słowa komunikat nie wróży nic dobrego. Delegacja francuska z Herriotem pozostała jeszcze blisko godzinę w żółto-złotym salonie na naradach ściśle poufnych. Wkońcu wyszedł Herriot zmęczony i przygnębiony.

Herriot jest człowiekiem szczerym i uczuciowym. Nie kryje przed nikim, że stracił zaufanie do Niemiec. Podkopały je u niego już pamiętniki Stresemanna, którego osobiście bardzo cenil i któremu wierzył. Ewolucja polityczna, jaką Niemcy ostatnio przeszły, potwierdziła naturalnie w silnej mierze, jego nieufność. Między dwoma światami — człowiekiem typu Herriota a człowiekiem typu von Papena — nie może się nawiązać nic prawdziwej sympatii i prawdziwego zaufania. Herriot współczuje głęboko ze smutnym losem narodu niemieckiego i patrzy z przerażeniem na wzrastającą nędzę świata. Chciałby pomóc, ulżyć, pogodzić się, zrezygnować wspaniałomyślnie z wielu, a może nawet ze wszystkich pretensyj Francji, ale brak mu zaufania nietylko do obecnych przedstawicieli Niemiec ale nawet do wielkiej części narodu niemieckiego. „Czy naród nie-

miecki pragnie istotnie ugody z nami?” zapytał wczoraj dziennikarza niem., patrząc mu prosto w oczy. Dziennikarz niemiecki zaczerwienił się i wykrztusił po chwili nie bardzo przekonująco „tak”. Herriot pokiwał smutnie i niedowierzająco głową... Von Papen robił mu kilka dni temu bardzo ponętne propozycje, a dziś się prawie ze wszystkiego wycofał. Herriot, który, wolałby napewno konferować z niemieckim demokratą albo socjalistą niż z gładkim, zimnym i nie szczerym arystokratą niemieckim von Papenem, przewyciężył w sobie człowieka i chciał mu wierzyć jako męża stanu. Ale jako mąż stanu jest Herriot, który się sam najwięcej obawia swoich odruchów uczuciowych, bardziej ostrożny i nieufny, niżby był n. p. Poincaré. Po poniedziałkowej konferencji z Niemcami popadł dlatego w głęboki pesymizm.

Ale Konferencja trwa dalej. Mac Donald zaczy na znowu pośredniczyć między Francuzami a Niemcami i szuka gorączkowo kompromisu. Polityka niemiecka jest silna, bo Francja jest izolowana, ale Niemcy nie mogą sobie pozwolić na rozbitcie Konferencji, choćby im nawet się miało udać zwalić winę za rozbitcie na Francuzów. Niemcy pragną uzyskać maximum swoich pretensyj, ale nie pragną, by Francja odeszła z Lozanny, nie godząc się na nic. Dlatego należy się spodziewać, że upór ich mimo wszystko jeszcze zmieknie.

Podczas gdy się trudności konferencji lozańskie w ten sposób wzmagają, nędza na świecie coraz bardziej się pogłębia. Przed drzwiami „złotego salonu” stoją nietylko dziennikarze, ale stoją także oficjalni przedstawiciele mniejszych i średnich państw europejskich, których narody pogrążone w strasznych trudnościach finansowych i gospodarczych czekają z niecierpliwością końca tych swarów między „wielkimi”. Stoi tam i. jako pierwszy w rządzie kanclerz austriacki Dollfuss i stoi także — choć nieco dalej i godniej — wiceminister Koc. M. KAHANY.

Przyjaźń polsko-francuska gwarancją pokoju w Europie Organ premiera Herriota o Polsce

Paryż 30. 6. PAT. Dzisiejsze „Ere Nouvelle”, organ Herriota, poświęca wstępny artykuł sprawie przyjaźni francusko-polskiej jako gwarancji pokoju. Prawdą jest, że francuskie sfery lewicowe nie aprobowały sposobów postępowania rządu polskiego — pisze organ radykalny — nie jest to jednak jeszcze dowodem, że Francja miałaby zapomnieć o tradycyjnej przyjaźni, jaka ją łączy z Polską. Artykuły prasowe, zresztą wykorzystujące oświadczenia polityków, wytwarzają atmosferę nieufności, napędzając radością rząd Rzeszy, mający interes w oddaleniu Francji od Polski. Podobne nieporozumienia nie powinny istnieć między obydwojema narodami. Przyjaźń francusko-polska nie jest wyłącznie kwestją systemu, jest ona raczej według formuły, użytej przez jedno z pism polskich, siłą, wynikającą z konieczności. Będąca u steru partja lewicowa będzie więc wobec Polski stosować w dalszym ciągu politykę pełnej ufności i współpracy, która już tyle oddała usług sprawie pokoju i równowagi Europy. Autor artykułu wyraża życzenie, aby rząd obecny nie uczynił niczego, co by mogło osłabić owo wzajemne zaufanie. Solidarność francusko-polska nie jest sama przez się

lem. Fowinna ona być wykorzystaną dla większego celu, mianowicie dla pacyfikacji Europy.

Ci, których niepokoi kwestja Wisły i portów nadbałtyckich, powinni sobie postawić następujące pytanie: „Coby się stało z Europą, gdyby nie istniała Polska? Przyzwyczajono się powtarzać, że sprawa tzw. korytarza gdańskiego jest niejako beczką prochu w sercu Europy. Niemcy celują w sztuce propagandy. Wykorzystują one słowo „korytarz” podobno jak i „dyktat wersalski”. Są to otwarte zwroty tzw. „Schlagworte”, które uderzają wyobraźnię. Autor zapytuje się, co stałoby się z Polską, gdyby nie miała ona wolnego dostępu do morza? Sytuacja tego wielkiego narodu byłaby bardziej tragiczna, niż jest nią obecna sytuacja Prus Wschodnich. Artykuł kończy się słowami:

Francja pragnie, aby Polska, która w decydującym momencie zbawiła Europę przed niebezpieczeństwem bolszewickim, stała się łącznikiem między Wschodem a Zachodem. Gdyby Francja tego nie uczyniła, oznaczałoby to wyparcie się swoich tradycji, niezrozumienie własnego interesu, poświęcenie rzeczy realnej to jest przyjaźni Polski na rzecz chimery porozumienia z Niemcami.

Zniżka dyskonta

6. (I.) Bank
skontow. z 2 i

JANUARIUM

Kompromis w Lozannie?

Zamiast reparacji — ryczałt 3-miljardowy. — Wzamian żądają Niemcy skreślenia art. 5 i 8 traktatu wersalskiego. Stanowisko delegacji francuskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 30. 6. (B) Dzisiejsza prasa poranna stwierdza, że dzięki energicznej interwencji MacDonalda, nastąpiło wczoraj w Lozannie całkowite niespodziewanie odprężenie, które może jeszcze doprowadzić do osiągnięcia zupełnego porozumienia. Niektóre dzienniki donoszą, że wczoraj wieczór delegacja niemiecka zgodziła się na zapłacenie pewnej sumy jako odszkodowania za skreślenie reparacji. „Journal“ wymienia sumę trzech miliardów i dodaje, że wzamian za to żądają skreślenia art. 5 i 8 traktatu wersalskiego, zawierających postanowienia w sprawie rozbrojenia Niemiec i w sprawie reparacji, oraz klauzulę co do wyłącznej winy Niemiec za wybuch wojny światowej.

Wedle telegramu agencji Havasa, premier angielski MacDonald zapytał wczoraj delegatów państw wierzycielskich, czy skłonni są zrezygnować ze spłat reparacyjnych wzamian za

otrzymanie pewnej sumy jako odprawy, na co wszyscy delegaci wyrazili swoją zgodę.

Wedle stanowiska delegacji francuskiej, ostateczne rozwiązanie kwestji reparacyjnej miałyby nastąpić w ten sposób, że Niemcom należałoby przyznać

zupełne moratorium na przeciąg 2 do 3 lat,

aby im dać potrzebny czas do odbudowy gospodarczej. Po upływie tego terminu Niemcy miałyby podjąć spłaty procentowe i amortyzacyjne od ustalonej sumy odprawnej, co miałyby być uskutecznione za pośrednictwem Międzynarodowego Banku Wypląt, do którego miałyby Niemcy bezzwłocznie złożyć bony zabezpieczone na kolejach lub innym przedsiębiorstwie niemieckim, opiekujące na ustaloną sumę. Suma ta byłaby następnie podstawą do przyszłej regulacji długów państwowych.

MacDonald zachęca do szybkiej decyzji

Lozanna 30. 6. PAT. Wczoraj wieczorem ogłoszona została deklaracja MacDonalda, złożona na wczorajszym posiedzeniu 6 mocarstw zapraszających. W deklaracji tej MacDonald wspomniawszy o programie konferencji lozańskie, oświadczył, że gdyby chcieli się obecnie dyskutować całokształt tego programu, a to nietylko kwestję odszkodowań, lecz i problemy gospodarcze i finansowe konferencji, musiałoby to trwać tygodnie lub nawet miesiące. Jednakowoż wszyscy są zgodni co do tego, że druga, tj. gospodarcza część programu może być załatwiona przy wzięciu na siebie współodpowiedzialności za decyzję. Dlatego najlep-

szą metodą jest załatwienie kwestji odszkodowań i mianowanie organizmu, mającego przygotować prace przyszłej konferencji gospodarczej, która zbierze się, gdy tylko będzie możliwe. Dalej MacDonald wyraża przekonanie, że konferencja lozaska może ogłosić deklarację ogólną co do rokowań, układów politycznych itd. Co się tyczy odszkodowań, to MacDonald podkreślił konieczność ukończenia prac konferencji w ciągu kilku dni. On sam musi być w Londynie najpóźniej 5 lub 6 lipca rb. Nie widzi jednak zupełnie powodu, aby najpóźniej w początku przyszłego tygodnia nie mogły być powzięte definitywne decyzje.

Przygotowania do światowej konferencji gospodarczej

Lozanna 30. 6. (K) Biuro konferencji reparacyjnej obradowało wczoraj pod przewodnictwem MacDonalda od wieczora do późnej nocy, poczem odroczone zostało do godz. 10 przedpołudniem. Równoległe obradował specjalnie wyłoniony komitet gospodarczy, który zajmuje się przygotowaniem przyszłej światowej konferencji gospodarczej. Obrady biura konferencji dotyczące kwestji reparacyjnej nie doprowadziły jeszcze do zasadniczego porozumienia, aczkolwiek, wedle kół dobrze poinformowanych — osiągnięte zostały postępy pozytywne. Komitet gospodarczy spełnił natomiast swoje zadanie, które polegało na przygotowaniu materiału, mającego być podstawą obrad przyszłej światowej konferencji gospodarczej, jaka ma się odbyć w jesieni w Londynie. Osiągnięto porozumienie, że po zakończeniu konferencji lozańskiejszej zwołane zostanie posiedze-

nie powszechnego komitetu gospodarczego z udziałem wszystkich większych państw, łącznie z Ameryką, na którym ustalone zostaną wytyczne dla obrad światowej konferencji gospodarczej.

Lozanna 30. 6. PAT. Członkowie delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową przybyli wczoraj wieczorem do Lozanny, gdzie odbyli dłuższą konferencję z Herriotem na temat stanowiska Francji w nadchodzących obradach genewskich, a w szczególności w stosunku do propozycji Hoovera.

Genewa 30. 6. PAT. Min. Zaleski podejmował wczoraj obiadem włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego i urzędującego przewodniczącego Rady Ligi p. Matosa.

Incydent na pograniczu polsko-niemieckim

(Telefmem od naszego korespondenta)

Karłowice, 29. 6. (K) Dnia 24 bm. polskie rewidentki celne ujawniły w czasie rewizji na dworcu w Zabrzu u niejakiej Kulesowej, Golikowej i Krzyżowej, obywaterek polskich z Świętochłowa, które przyjechały pociągiem z Rudy do Zabrza, ogółem 28 sztuk fałszywych 5-cio markówek niemieckich, które zamierzaly przemyścić do Niemiec. Obecni na miejscu funkcjonariusz Pol. Woj. Śl. przytrzymał te kobiety, zarządził zakupienie dla nich biletów powrotnych i odstawienie ich z powrotem do Rudy. Znalezienie fałszyfkatów nie uszło uwadze funkcjonariuszy policji niemieckiej, którzy o fakcie tym zawiadomili głównego wachmistrza Froncka. Ten przybywszy do hali rewizyjnej sprzeciwił się odstawieniu przytrzyma- nych kobiet z powrotem do Rudy, żądając odda-

nia ich ręce w ręce policji niemieckiej. Gdy funk. Pol. W. Śl. na to się nie zgodził, Froncek wraz z innymi funkcjonariuszami niemieckimi weszli na eksterytorjalną część polskiej hali rewizyjnej i przemocą wyciągnęli kobiety z polskiej części hali rewizyjnej na stronę niemiecką, grożąc przytem funkc. Pol. W. Śl. aresztowaniem. Mimo dalszej interwencji ze strony policji polskiej funkcjonariusze niemieccy kobiet tych nie wydalili. Gdy następnie jeden z funk. policji polskiej udał się do kasy z prośbą o zwrot kwoty za zakupione a nie użyte 3 bilety dla owych kobiet do Rudy, wachmistrz niemiecki Froncek sprzeciwił się również wróceniu kwoty za bilety. Mimo tego sprzeciwu jednak kasjer bilety przyjął i należność zwrócił. Dalsze dochodzenia w toku.

Pod sąd doraźny

Warszawa 30. 6. PAT. Według informacji, udzielonej przez prokuratora sądu okręgowego Józefa Kurkowskiego, zarówno zabójcy śp. Eu genjusza Gettera, Sobieraj i Schmidt oraz zabójca śp. Dembińskiego Kujawski, staną przed sądem doraźnym. Termin rozpraw ustalony zo stanie w dniach najbliższych. (Zob. rubr. „Wiadomości z kraju“ — Red.)

Proces Tasiemki — odroczoney?

Warszawa 30. 6. (Sin) Krążą pogłoski, że proces Tasiemki, który ma się rozpocząć w najbliższy poniedziałek, zostanie odroczone. Przy czyny tego odroczenia są dość tajemnicze.

Budżet Funduszu Bezrobocia

Warszawa 30. 6. (Sin) Zarząd główny funduszu bezrobocia przyjął preliminarz budżetowy na miesiąc lipiec. Zasiłki dla bezrobotnych i kosza ich przejazdów do miejsc pracy wyniosą w tym miesiącu 4.687.700 Uprawnionych do pobierania zasiłków będzie około 60.000 osób. Wpływy ze składek i ustawowej dopłaty na fundusz bezrobocia wyniosą 3 miliony zł.

Odczyt p. Farbsteina w Warszawie

Warszawa, 29. 6. PAT. W niedzielę, dnia 3 lipca rb. o godz. 19-tej b. poseł na sejm R. P. H. Farbstein, członek egzekutywy Agencji Żydowskiej, który z ramienia tejże Agencji stale urzęduje w Palestynie, kierując resortem kolonizacyjnym stanu średniego, przemysłu i handlu, korzystając z urzędowego pobytu w Warszawie wygłosi w sali Rady miejskiej m. st. Warszawy odczyt p. t.: „Palestyna i jej przyszłość“.

Nowe prefensje senatu gdańskiego

Gdańsk 30. 6. (R) Senat W. M. Gdańska przesłał Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku wniosek o zmianę brzmienia trzech artykułów układu warszawskiego z 24 października 1921 r. Gdańsk domaga się zmiany art. III, VI i VII, które zawierają postanowienia celne, pocztowe i wywozowo-przywozowe.

Rząd Rzeszy żąda represyj wobec pism opozycyjnych

Berlin 30. 6. PAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy zwróciło się do pruskiego ministra spraw wewn. piśmiennie z prośbą o zawieszenie na 5 dni wydawnictw „Kölnische Volksztg.“ i „Vorwärts“ z powodu ataku na kanclerza Rzeszy oraz doniesienia o tem, że mundury dla hitlerowskich oddziałów szturmowych kupowane są za pieniądze publiczne.

Berlin 30. 6. PAT. Rząd Rzeszy postanowił na dzisiejszym posiedzeniu opublikować budżet Rzeszy na rok bieżący w drodze dekretu.

Demokraci walczą o zniesienie prohibicji

Nowy Jork 30. 6. (R) Opozycyjna partja demokratyczna uchwaliła włączyć do hasel, z jakimi wystąpi do kampanji wyborczej na prezydenta Stanów Zjednoczonych, — także hasło zniesienia prohibicji. Na posiedzeniu plenarnym kongresu partji demokratycznej w Chicago wypowiedziało się za zupełnym zniesieniem prohibicji w Ameryce przeszło 900 delegatów, podczas gdy za utrzymaniem prohibicji padło niecałych 200 głosów.



Warszawa 30. 6. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 1 lipca: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Słonecznie o zachmurzeniu zmien- nem. Ciepło, temperatura około 26 stopni. Słabe wiatry zmienne.

NOWOŚĆ - PŁYNNY WOSK „INGWA“ do podłóg i linoleum, nadaje piękny połysk i rozjaśnia szybko i lekko podłogi.
Fr. LENERT, Sp. z o. o. Kraków, ul. Sławkowska L. 6. — Tamże farby i lakiery bardzo tanio.

„EGA“ w szarych kupują bieliznę „EGA“
Fabryka Kraków, Szewska 4

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Ivan Hejjas kaja się ze swych zbrodni i szuka u Żydów pomocy

NOC W KECKEMET. — „ŻURAWIE“ HEJJASA. — KAT ZOSTAJE POSŁEM I KUPCEM. — HEJJAS OŚWIADCZA, ŻE SIĘ POMYLIŁ W OCENIE ŻYDOSTWA.

Nie trzeba tłumaczyć, kim jest Ivan Hejjas, krwawy kat kontrewolucji węgierskiej, który między innymi w 1919 a 1920 wyprawiał na tamten świat setki ludzi. Wystarczy tylko przypomnieć ową straszliwą noc w Keczkemet, by mieć pojęcie o wymiarach wprost fantastycznych zbrodni, które Hejjas ma na swym sumieniu. Owej nocy znajdowało się we więzieniu Keczkemet 127 aresztantów politycznych, a byli między nimi ludzie młodzi i starsi, kobiety i dzieci. Hejjas, który sam siebie nazywał „piorunem Boga“, zażądał ich wydania, by dokonać wyroku śmierci, wydanego przez krwawy trybunał kontrewolucyjny w Szegedynie, którego przewodniczącym honorowym był sam Horthy. Prokurator dr. Karatsoonyi miał odwagę sprzeciwienia się tej egzekucji bezmyślnej w swym straszliwym okrucieństwie, ale żupan Keczkemetu Tibor Zsitvay, obecny węgierski minister sprawiedliwości, polecił prokuratorowi wydać nieszczęśliwe ofiary krwawemu oprawcy. Wyprowadzono ich skutych łańcuchami do pobliskich lasów orgovańskich i wszystkich — z wyjątkiem trzech, którym udało się zbiec — w straszliwy sposób stracono. Jednych zabito siekierami, drugich powieszono na drzewach, trzecim wysłano łaskę i ich zastrzelono, ale wszyscy bez wyjątku, nie wyłączając kobiet, musieli sami wykopać sobie groby, do których ich wrzucono, nie oglądając się na to, czy ofiary jeszcze żyją. Trzej tylko uciekli a jeden z nich, malarz pokojowy Józef Farago żyje jeszcze we Wiedniu — i ci trzej opowiedzieli potem światu, dzieje tej bezprzykładnej w dziejach okrucieństwa ludzkiego zbrodni. Potem rodziny pomordowanych tygodniami całymi szukały zwłok, potem pod naporem opinii publicznej i protestów z całego świata nawet „Węgry odrodzone“ musiały zarządzić dochodzenia. Istnieją jeszcze protokoły w tej sprawie, ale ani włos z głowy nie spał mordercom i ich szefowi.

Nie była to jedna tylko zbrodnia Ivana Hejjasa — przez półtora lat co tydzień prawie odbywały się takie egzekucje. Hejjas osobiście nie brał w nich udziału. Mordów dokonywali jego „żurawie“ — tak nazywano, „żołnierzy“ Hejjasa. Hejjas przechowywał tylko papiery, przygotowując niejako materiał dla późniejszego badacza zezwierzczenia człowieka. Później — jak już powiedzieliśmy — pod naporem zagranicy rozwiązano detachment Hejjasa, „żurawie“ jego posłano do domu, aby przeprosić samego kata, odwiedzili go osobiście w Keczkemecie Mikolaj Horthy i hr. Bethlen i zawarli z nim pokój w

myśl którego zastanowiono wszelkie śledztwa przeciwko Hejjasowi i wybrano go nawet posłem do parlamentu, żądając od niego tylko słowa honoru, że ani razu głosu nie zabierze. Ivan Hejjas słowa dotrzymał, głosu w parlamencie ani razu nie zabrał, organizację swoją rozwiązał i stał się — kupcem. Wszystkie jednak przedsięwzięcia jego skrachowały, a Hejjas znalazł się nagle bez środków do życia. Drugi raz nie „wybrano“ go już więcej posłem do parlamentu, a okres terroru minął, nawet na Węgrzech, bezpowrotnie. Jego popiecznicy objęli najwyższe stanowiska w państwie, a Ivan Hejjas został żebrakiem.

I oto przed kilku dniami zapukał do redakcji pewnego tygodnika, i żydowski redaktor tego tygodnia dra Zoltana Klara prosił o pracę. Płakał przed nim łzami rzewnymi, kajał się ze swych zbrodni, oskarżał swych możnych protektorów i oświadczył: „Pomyliłem się w ocenie Żydów. Teraz bardzo żałuję tego, co się stało przed 13 laty“.

„A czy nie sądzi pan, że dla zmarłych w Keczkemecie i innych miejscowościach węgierskich, pańska skrucha przychodzi za późno“ — zapytał się redaktor.

„Swemi własnymi pazurami bym ich wygrzebał, każdego z osobna, gdybym tylko mógł“ — brzmia odpowiedź Hejjasa.

Jakże beznadziejnie smutną jest ta skrucha Hejjasa!

—o—

Jugosławia wraca do dyktatury?

„Berliner Tageblatt“ donosi, że gabinet Marinovicza ma się wkrótce podać do dymisji, a na jego miejsce obejmie ponownie rządu generał Zivkovicz. W parlamencie utworzył mianowicie Zivkovicz bardzo silną grupę opozycyjną, „grupę Bristolu“, gdyż grupa ta odbywa swe posiedzenia w hotelu Bristol. „Grupa Bristolu“ stanowczo zwalcza usiłowania Marinkovicza, by systematycznie rozbudować demokrację w Jugosławii. Grupa Zivkovicza powołuje się na niebezpieczeństwo grożące ze strony Włoch oraz ze strony Niemiec, gdzie Hitler wkrótce dojdzie do władzy. Ewentualnym następcą Marinkovicza ma też zostać dr. Kramer, obecny minister handlu, który jest nacjonalistą i zwolennikiem ostrego centralizmu państwowego. Do gabinetu Kramera wejdzie też i Zivkovicz, który odegra w gabinecie rolę analogiczną do roli, jaką w gabinecie Papena odgrywa gen. Schleicher.

będą się we Florencji i Bolonji dwie prelekcje Jana Pietrzyckiego z dziedziny literatury polskiej. Temat pierwszej prelekcji obejmie problemy twórczości Słowackiego i oświetli wpływ jego na obóz Młodej Polski. Osobna prelekcja poświęcona będzie Wyspiańskiemu.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr nieczynny.
Sobota o godz. 8-ej wiecz.: „Faust“.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Śmieć się pajacu (Lon Chaney).
APOLLO: Karjera Dolly (Dolly Haas).
BAGATELA: „Dr Jekyll . Mr. Hyde“.
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Pokusa“ (z Gretą Garbo). Nadprogram: Rewijetka.
PROMIEN: Tragedja kochanków (Liane Haid, G Fröhlich).
SZTUKA: Ludzie na posterunku (Edmund Lowe).
UCIECHA: Ludzie morza.
WANDA: Klub bezdzietnych.

— ZAMIAST WIENCA na grób bła. Aleksandra Racza, składa P. Dr. Henryk Schanzer Zł. 20 na rzecz Zakładu Głuchoniemych i Niewidomych Dzieci Żyd. w Bojanowie. 1742kr

Ku czci bła. Aleksandra Racza

Kraków, 1 lipca

Celem uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego coseniora AHV „Kadimy“ bła. Aleksandra Racza odbył się dnia 27 bm. w lokalu własnym Konwent Żalobny w obecności Koła Filiistrów, całego activitatu Kadimy i Bar Kadimy, Okryciu kirem „wapenu“ bła. Bb. Aleksandra Racza, które nastąpiło na pół godziny przed otwarciem Konwentu towarzyszyło głębokie przygnębienie i smutek. W smutnym nastroju otwiera przewodniczący AHV „Kadimy“ Dr. Teodor Perlberger Konwent, kreśląc prace i zasługi Bb. coseniora bła. Racza, na polu sjonizmu i Korporacji sjońskich na terenie krakowskim, wskazując specjalnie na Jego gorliwość pracy dla „Kadimy“ której do ostatniej chwili był coseniorem AHV i na zasługi przezeń dla Niej położonych. Po porozumieniu się z Senjoratem activitatu Kadimy, ogłasza przewodniczący Konwentu 3-miesięczną żałobę, a sposób utrwalenia pamięci bła. Racza, zostanie uchwalony po odbyciu przepisanej commentem Korporacji żałoby. Na zakończenie zaintonował Bb. Schwarzbbaum „Hatikwę“, a następnie po odśpiewaniu Hymnu Związkowego zamknął A. H. Dr. Perlberger Teodor Konwent Żalobny.

Do Komitetów Lokalnych Ezry Chalucowej!

Komitet Centralny Ezry Chalucowej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie zwraca się niniejszem do Komitetów Lokalnych z apelem, by zlikwidowały akcję „Tygodnia Chaluca“ i przekazały na rzecz obecnej aliji pieniędże Centrali przez P. K. O. na Nr. 412.442, gdyż nie można przystąpić do równomiernego rozdziału subwencji nie wiedząc, jakie są fundusze na ten cel przekazane.

Komitety Lokalne, które swego kontyngentu jeszcze nie osiągnęły, winny w tym celu przeprowadzić w tych dniach dodatkowo akcję zbiórkową zapomocą list.

Przypominamy, że podstawą dochodów Ezry są regularne wkładki miesięczne deklarantów.

Komitet Centralny Ezry Chalucowej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

Sąd pokoju pozostanie w Tel-Awiiwie

Jerozolima (ZAT.) Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchopce umorzył postanowienie wyższych władz sądownictwa palestyńskiego w sprawie przeniesienia do Jaffy, telawiwskiego sądu pokoju i urzędu notarialnego. Decyzja Wysokiego Komisarza została z zadowoleniem przyjęta przez ludność telawiwską. Zaznaczyć należy, że postanowienie przeniesienia sądu telawiwskiego do Jaffy nie wpływało z pobudek, zwróconych przeciwko Tel Awiiwowi, lecz z motywów centralizacji sądownictwa palestyńskiego i skupienia sądów pokoju w siedzibach sądów okręgowych.

SPRAWY EMIGRACYJNE

Ostrożnie z emigracją do Indji holenderskich!

Według wiadomości, otrzymanej z urzędu emigracyjnego, pewne biuro rozpowszechnia informacje o rzekomo wolnych posadach w Indjach holenderskich poleca również specjalną gazetę informacyjną, pobierając za prenumeratę 20 zł.

Syndykat emigracyjny ostrzega przed werbunkiem do Indji holenderskich, zaznaczając, iż według otrzymanych wiarygodnych informacji, zezwolen na pobyt w Indjach holenderskich władze teraz nie udzielają, szczególnie zaś emigrantom, szukającym tam pracy.

Wyjeżdżać mogą jedynie osoby, które otrzymały wezwanie lub kontrakt pracy.

— HAKOAH II. — JUTRZENKA II, rozegrają zawody piłkarskie w sobotę o godz. 11 przedpoł. na boisku Olazy.



— „FAUST“ - 50-TE PRZEDSTAWIENIE OPERY KRAKOWSKIEJ. Jutro opera krakowska daje 50-te przedstawienie. Wybrano na ten cel arcydzieło K. Gounoda „Faust“. Krakowska reprezentacja uświetni współdziałał p. Ady Sari i p. Hugo Zatheya. Tytułową partję odtworzy p. Szymonowicz, zaś partję Walentego p. Romanowski, który zarazem reżyserował „Fausta“. Dochód z tego przedstawienia przeznaczyla Dyrekcja i artyści opery do dyspozycji Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich. W niedzielę opera Puccini'ego „Tosca“, w której gościnnie wystąpi znakomity tenor opery paryskiej p. Wiktor Bregy.

— „BANDA“ — JUŻ W SOBOTE W TEATRZE „BAGATELA“. Zapowiedź występów stołecznej „Bandy“ w teatrze „Bagatela“ wywołała zrozumiałe ogólne zainteresowanie. Występy rozpoczynają się już w sobotę dnia 2 bm. reprezentacyjnym programem „To jest Banda“ Szesnaście najlepszych numerów składa się na barwny i pełen humoru program. Codziennie dane będą dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 20 wiecz. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“ codziennie od godz. 10—2, i od 4—9 wiecz.

— PRELEKCJE KRAKOWSKIEGO LITERATA WE WŁOSZACH. W pierwszej połowie lipca od-



PRZEGIĄD GOSPODARCZY

Pos. Dr F. ROTENSTREICH

Nierealne, niezyciowe i — szkodliwe!

Złe się powodzi rolnictwu. Ale kryzys w rolnictwie nie jest, jak słusznie zauważył p. wicepremier Zawadzki na drugim plenarnym zebraniu rolniczym, skutkiem pewnych przyczyn, które specjalnie się przejawiały w rolnictwie polskim, tylko wynikiem działania pewnych ogólno-światowych zjawisk gospodarczych, przejawem pewnych praw gospodarczych, silniejszych od naszej woli. Z tego nie wynika, że nie trzeba szukać środków zaradczych, że nie trzeba się przeciwstawiać kryzysowi i nie starać się go łagodzić. Dlatego rozumiemy, że rolnictwo naradza się, jaką drogą kroczyć należy, aby łagodzić obecne trudności. Rolnictwo wysunęło na konferencji rolniczej szereg postulatów natury finansowej, w sprawie polityki zbożowej, cel i organizacji zbytu produktów rolnych.

Chcemy się zająć w niniejszym artykule żądaniami rolnictwa w dziedzinie organizacji zbytu produktów rolnych, gdyż

postulaty wysunięte przez rolnictwo są tak jednostronne i tak antygospodarcze,

że uważamy, że ogół społeczeństwa powinien w interesie całokształtu polityki gospodarczej zająć stanowisko wobec żądań rolnictwa.

Rolnicy uważają, że zasadniczą linią postępowania rządu winna być planowa rozbudowa własnego aparatu handlowego producentów, opartego w głównej mierze na obrocie komisowym. Konferencja wypowiedziała się za powołaniem do życia przymusowych organizacji wywozowych. W skład tych organizacji powinni wchodzić eksporterzy, reprezentujący handel spółdzielczy i indywidualny, oraz dla obrony interesów produkcji rolniczej, przedstawiciele organizacji społeczno-rolniczych. Statutowo ma być zastrzeżone, że handel spółdzielczy i rolnictwo ma być reprezentowane we wspomnianych organizacjach co najmniej jedną z nich. Ponadto wysunęli rolnicy żądanie, aby organizacje przymusowe były zobowiązane pewną część swoich wpływów przeznaczać na cele rozwoju produkcji.

Rezolucje powyższe wywołały wielkie zaniepokojenie w sferach handlowych i u wszystkich podatników kraju. Podatnicy zaniepokojeni są, że jeśliby rząd zaakceptował tezy rolników, będzie on szukał kredytów dla rozmaitych spółdzielni rolniczych, które się zechce powołać do życia, aby uczynić zadość żądaniu rolników i stworzyć im własny aparat handlowy. Doświadczenie lat ubiegłych wykazało, że

t. zw. aparat handlowy rolnictwa jest tylko tak długo zdolny do życia, jak długo za nim stoi Bank Rolny.

A Kredyty z Banku Rolnego nie były kredytami w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Były one raczej subwencją dla rozmaitych spółdzielni rolniczo-handlowych. Gdyby zrobiono dziś bilans, okazałoby się, ile z tych kredytów przepadło. Odpowie się na to, że Bank Rolny jest wierzycielem, a skoro z powodu kryzysu poniosły spółdzielnie rolniczo-handlowe straty, musi Bank Rolny jako wierzyciel stracić. Pytamy jednak, czy handel indywidualny czerpał kredyty w państwowych instytucjach bankowych. On również stracił. Ale stracił swoje pieniądze, nie państwowe. Ponadto płacił kolosalne podatki mimo strat

i część tych podatków obrócono na kredytowanie tych spółdzielni, które rugowały handel.

I boją się podatnicy, że znowu zacznie się naciskać śrubę podatkową, aby mieć fundusze, któreby obrócono na finansowanie spółdzielni rolniczo-handlowych.

Handel nie ma nic przeciw temu, aby rolnictwo tworzyło sobie spółdzielnie handlowe, żąda tylko, aby te spółdzielnie nie były uprzywilejowane, by płaciły te same podatki, co prywatne kupiectwo i nie miały przywilejów kredytowych. Jeśli rolnictwo uważa, że do szczęścia mu potrzebne są spółdzielnie, niech je tworzy, ale z własnych funduszy. Niech łoży na to pieniądze. Chce rolnictwo handlować, gdyż dzięki odpisaniu lub umarzeniu długów zapomniało już o milionowych stratach, na jakie naraziło skarb państwa względnie banki państwowe i nie rozumie, że handel jest ryzykiem, niech handluje.

Ale niech ryzykuje swoje pieniądze, nie cudze.

Podatników już nie stać, aby oni dźwigali kolosalne ciężary podatkowe, gdy rolnictwo chce jeszcze raz próbować, jak to wygląda handel. A zresztą, jak będzie mógł rząd prowadzić politykę inwestycyjną, która kosztuje bardzo wiele i premje wywozowe dawać, gdy rolnictwo będzie handlowało.

Nie pomogą wcale przymusowe organizacje wywozowe. Owszem doświadczenie uczy, że

syndykaty zawiodły tak, że rząd musiał n. p. rozwiązać syndykat eksportowy trzody chlewnej.

W tym syndykacie rolnicy mieli nie jeden trzeci procent wpływów, ale stuprocentowy wpływ. A mimo to, a może właśnie dlatego zawiedli. Natomiast eksporterzy jaj nie chcieli tworzyć syndykatów, przeciwstawiali się wszystkim próbom tworzenia „poolów“, nigdy nie brali kredytów w bankach państwowych, premij nie dostawali i utrzymują się. Pracują dla eksportu o wiele sprawniej. Eksporterzy prywatni musieli nieraz kołatać o pomoc w ministerstwie Przemysłu i Handlu, które nie zawsze mogło ich popierać, bo ministerstwo Rolnictwa żądało, aby jemu oddać opiekę nad eksportem płodów rolnych. Eksporter prywatny uważany jest za pasierba,

nim prawie się nie zajmowało, a jeśli już się zainteresowano, to tylko, aby mu przeszkadzać. Natomiast syndykaty i spółdzielnie rolniczo-handlowe, to benjaminki. Pielęgnowano je, nienią się opiekowano. Czego żądały, dostawały. Eksporter to obcy, syndykaty, to swoje.

Mimo to pasierb wytrzymuje próbę życia, a benjaminka utrzymuje się iniekcjami.

Handel prywatny zubożał wprawdzie, ale trwa. A przecież chce mu się narzucić opiekuna. Rolnicy chcą kontrolować go w przymusowych organizacjach. Ale nie za darmo chcą go kontrolować, żądają, aby część wpływów odprowadzał na ich cele.

Rolnicy chcą być spółnikami. Ale w rezolucji nie mówią wyraźnie, czy część dochodów ma się odprowadzić czy część wpływów z eksportu.

W czasie dumpingu światowego chcą dobić eksport, obciążając go jakimiś nowymi opłatami.

Prowodrzy rolników nie orientują się w sytuacji, gdy wysuwają żądania, których spełnienie zabiłoby eksport z Polski. Zasadą handlu jest sprawność i rzetelność. Przymusowa organizacja ze współudziałem rolnictwa i spółdzielni rolniczych nawet takich, które nie wywożą, nie jest zdolna do pracy. Eksporter zechce wywozić, powiedzą mu wtedy rolnicy-opiekuni, że nie można, bo cena za niska, że im się nie kalkuluje, że trzeba czekać na lepszą koniunkturę. Te żądania rolników są niezyciowe. Jak niezyciowe jest żądanie, aby rolniczy aparat handlowy oparty był na handlu komisowym. Czy rolnik odda spółdzielniom towar w komis? Wiedzą bowiem z doświadczenia, że kredyty brane pod rejestrowy zastaw są niepewne, bo czasem zastaw znika a z komisem dzieją się różne rzeczy. Nie są zaś tak naiwni, aby wierzyli, że banki państwowe postawią spółdzielniom rolniczym do dyspozycji pieniądze, aby mogły zaliczkować zboże oddane w komis. Banki ani na to pieniędzy nie mają, ani tego robić nie mogą. Banki muszą mieć zabezpieczenie, gdy wydają pieniądze, tego zabezpieczenia spółdzielnie, które trzeba ratować, chyba nie dają.

Dlatego uważamy żądania rolników w sprawie organizacji sprzedaży

nietylko za nierealne i niezyciowe, ale za szkodliwe.

Rząd, odpowiedzialny za całokształt polityki gospodarczej, musi odrzucić takie żądania, które są niebezpiecznym eksperymentem, godzącym w interes szerokiego rzesz rolników, niezainteresowanych w synekurach syndykatycznych i posadach.

KRONIKA KRAJOWA

O redukcję zryczałtowanego podatku obrotowego!

Realizacja rozporządzenia o zryczałtowaniu podatku obrotowego od drobnych płatników wymaga szeregu wyjaśnień i uzupełnień w związku ze zmianami, zachodzącymi w położeniu gospodarczym przedsiębiorstw, podlegających przepisom tego rozporządzenia.

Z powodu tego Związek Izb przemysłowo-handlowych zwrócił się do ministerjum skarbu z wnioskiem wydania zarządzenia, aby wobec znacznego obniżenia się obrotów w tych przedsiębiorstwach, zaliczki na zryczałtowany podatek uległy obniżeniu w granicach do 20 proc. Jednocześnie Związek Izb zaproponował wydanie zarządzenia, aby wobec mającego wejść w życie w niedługim czasie scalenia podatku obrotowego od szeregu artykułów, które są przedmiotem obrotu przedsiębiorstw podlegających zryczałtowaniu, podatek

zryczałtowany wymierzony tym przedsiębiorstwom był odpowiednio zmniejszony, celem uniknięcia podwójnego opodatkowania tych przedsiębiorstw.

Podatki w lipcu

W lipcu płatne są następujące podatki:

Do dnia 15 lipca — państwowy podatek od wypożyczonych i rent, wypłaconych w ciągu miesiąca poprzedniego.

Do dnia 15 lipca — państwowy podatek od obrotu, osiągniętego w czerwcu br., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe od I do V kategorii, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 lipca — pierwsza kwartalna zaliczka podatku przemysłowego od obrotu za 1932 rok.

Do 15 lipca — druga zryczałtowanego podatku od obrotu.

Do 15 lipca — zaliczka na nadzwyczajny podatek

tek od niektórych zajęć zawodowych.

Do 15 lipca — państwowy podatek od energii elektrycznej za czas od 10 do 30 czerwca br.

Do 20 lipca — państwowy podatek od energii elektrycznej za czas od 1 do 15 lipca.

Nadto w miesiącu tym płatne są zaległości i odcieczone oraz rozłożone na raty podatki, z terminem płatności w lipcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy z terminem płatności w tym miesiącu.

Ulgi w karach za zwłokę

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 2. VI. br. L. D. V. 22465/132 na podstawie art. 1 i 5 ustawy z dn. 10 marca br. o spłacie zaległości podatkowych, upoważniło prezesów Izb Skarbowych (Naczelnika Wydziału Skarbowego) do umarzania kar za zwłokę, przypadających od zaległości w podatkach, wymienionych w art. 1 p. 1 lit. a wymienionej ustawy.

Powyższa ulga udzielana będzie, — na indywidualne należycie uzasadnione podania zainteresowanych płatników — w wyjątkowych wypadkach, gdyby uiszczenie kar za zwłokę mogło narazić egzystencję gospodarza płatnika.

Pracownik nie może zerwać umowy

Z powodu zalegania przez pracodawcę z wypłatą pensji.

Sąd Najwyższy wydał aktualne orzeczenie, dotyczące skutków prawnych zalegania przez pracodawcę z wypłacaniem pensji. Niejaki Jerzy W. wystąpił o zasądzenie od spółki akcyjnej „Józef W. C. i S-ka” sumy 1,350 zł. tytułem trzymiesięcznego odszkodowania. Mianowicie przedsiębiorstwo wspomniane zalegało z wypłacaniem pensji. Na skutek tego Jerzy W. zaprzestał pracy i uznał umowę za rozwiązana z winy pracodawcy, przyczem zażądał wypłacenia odszkodowania. Sąd Najwyższy jednak odrzucił skrgę kasacyjną skarżącego i uznał, że zaleganie z pensją nie daje powodu do uznania umowy za rozwiązana z winy pracodawcy. „Niezapłacenie pensji — orzekł sąd najwyższy — stwarza rozwiązanie umowy z winy pracodawcy, jeżeli zachodzi zła wola i niedbalstwo”. Sąd Najwyższy więc uznał, że o ile pracodawca zalega nie z powodu złej woli lub niedbalstwa, pracownik, w razie zerwania umowy, nie ma prawa do odszkodowania.

Czy B. G. K. przejmie na własność domy spółdzielni mieszkaniowych?

Jak wiadomo, cały szereg spółdzielni zalega z opłatami rat pożyczkowych i odsetek Bankowi Gospodarstwa Krajowego. Sytuacja coraz bardziej się pogarsza, gdyż zdolność płatnicza mieszkańców spółdzielni słabnie, a przeto zarządy nie mogą się wywiązywać ze swych zobowiązań. Bankowi Gosp. Kraj. pozostaje zatem w wielu wypadkach przejęcie spółdzielni na własność. Rzecz jasna z zachowaniem obowiązującej procedury.

Mieszkańcy spółdzielni, które zostaną przejęte przez B. G. K. stają się w takim wypadku zwykłymi lokatorami, których można będzie wyeksmitować. Jednak znalezienie lokatorów nowych nastrożać będzie poważne trudności, gdyż czynsz mieszkaniowy kalkulowany jest w domach spółdzielczych zbyt wysoko. Zatem B. G. K. musiałby znacznie obniżyć czynsz. W wyniku tego wszystkiego B. G. K. nie uzyska przejmując domy spółdzielcze, natomiast w znacznym stopniu ułatwionoby sytuację spółdzielniom, obniżając oprocentowanie i rozkładając zaległości na raty.

Za dwa lata będzie port w Gdyni zupełnie gotowy

Rząd polski zawarł z francusko-polskim konsorcjum budowy portu w Gdyni umowę na wykonanie ostatniego trzeciego etapu robót portowych kosztem 27 milj. zł. Mają być one wykonane do roku 1935, tak, że za dwa lata port gdyński będzie ostatecznie ukończony.

W pierwszym etapie budowy, trwającym do roku 1930, wydano na budowę 90 milj. zł., etap drugi, dobiegający końca w br. kosztował 48 milj. zł., tak, że wraz z etapem trzecim ogólny koszt budowy portu wyniesie 165 milj. zł. Jak już donosiliśmy, dzięki przeprowadzonej ostrej rewizji kontraktów z prowadzącymi budowę firmami, Skarb Państwa zaoszczędził na trzecim etapie robót 10 milj. zł.

—o—

CO MOŻNA EKSPORTOWAĆ DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH? W Stanach Zjednoczonych istnieje zainteresowanie importem koszernego smalcu gęsiego. Obecnie nadchodzą przesyłki smalcu gęsiego Niemiec w puszkach blaszanych jedno- i dwufuntowych (funt ang. — 453 gramów).

Ułatwienie dla kierowania przesyłką smalcu do Stanów Zjednoczonych jest uruchomienie na statkach linii American Seautic Line urządzeń chłodniczych, zmniejszających ryzyko zepsucia się towaru.

Informacji udzieli Państw. Instytut Eksportowy w Warszawie.

KRONIKA ZAGRANICZNA

DALSZA ZWYŻKA CEL W ANGLJI? Z Londynu donoszą, iż Imperial Derties Advisory Committee wyśle do rządu z żądaniem przeprowadzenia dalszych zwwyżek celnych na: śledzie, wiśnie, śrąby żelazne, stal, metale nieżelazne, przetwory mięsne, drób, obuwie gumowe i nawozy sztuczne.

HAUSSA NA GIEŁDZIE W HELSINGFORSIE. Donoszą z Helsingforsu, iż na giełdzie tamtejszej zaznaczyła się silna haussa na dewizy. Dolar podskoczył z 59'95 fińskich marek na 68.80. Przyczyną tej haussy są wielkie spłaty długów zagranicznych i małe wpływy dewiz z eksportu fińskiego.

ZNIŻKA DYSKONTA NA WĘGRZECH. Z dniem 1 lipca b. r. zniża węgierski Bank Narodowy stopy dyskontową z 6 proc. na 5 proc., celem ułatwienia sfinansowania zbiorów rolniczych.



DALSZE DOSKONAŁE REKORDY ŚWIATOWE KUSOCIŃSKIEGO I HELJASZA.

Podczas meczu lekkoatletycznego Wiedeń—Poznań, odbytego w Poznaniu, który zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 63'5 na 55'5, uzyskał Kusociński nowy rekord światowy na dystansie 4 mil ang. (6.437 m.), uzyskując czas 19.02'6, a więc lepszy o 13 sek. od rekordu Nurmiego z roku 1924. Heljasz zaś pobił rekord świata (należący do Hirschfelda 16'04) w rzucie kłosa, uzyskując fenomenalny wynik 16'05. — Poza tym uzyskano następujące wyniki:

100 m.: 1) Lechner (Wiedeń) 11, 2) Biniakowski (P.), 3) Plutner (W.).

400 m.: 1) Rimer (W.) 49'8, 2) Biniakowski (P.), 3) Iwański.

800 m.: 1) Lewicki (P.) 1.58'2. Rekord Poznania, 2) Rozemiranz (W.), 3) Weigel (W.).

5.000 m.: 1) Mialkas (P.) 15.39'8, 2) Schindler (W.), 3) Jakubowski (P.).

110 przez płotki: 1) Lagmeyer (W.) 16'1, 2) Deschka (W.), 3) Garnarz (P.).

Kula: Heljasz (P.) 16'05, rekord świata, 2) Füssel (W.), 3) Janousch (W.).

Oszczep: 1) Turczyk (P.) 61.95, 2) Mikrut (P.) 3) Bezveda (W.).

Dysk: 1) Janausch (W.) 45'26, 2) Heljasz (P.), 3) Füssel (W.).

Tyczka: 1) Proksch (W.) 3.72, 2) Langmeyer (W.), Adameczak (P.).

Skok w dal: 1) Plutner (W.) 6.76, 2) Bauer, 3) Drzyński (P.).

Szafeta olimpijska 800×400×200×100: Poznań 3.40'6, rekord Poznania, 2) Wiedeń 80 m. w tyle.

Organizacja zawodów sprawna. Widzów ponad 7 tysięcy.

Poznań. Red Star Olympic—Warta 3:2 (1:1).

—o—

SIEDLECKI BIJE REKORD POLSKI W 10-CIOBOJU. Siedlecki uzyskał w 10-cio boju doskonały wynik 7.862'22, pkt. lepszy o 162'22 pkt. od wysokiego minimum olimpijskiego, tem samem Siedlecki wchodzi w skład ekspedycji olimpijskiej. Poszczególne wyniki Siedleckiego przedstawiają się następująco: 110 z płotkami 16'2, tyczka 3'50, skok w dal 6'39, skok wzwyż 170, dysk 43'19, kula 13'99, 400 m. 52'4, oszczep 53'26, 100 m. 11'3, 1.500 m. 5,7'7.

LWÓW—KRAKÓW 6:5 MECZ TENISOWY. Rozegrany we Lwowie mecz tenisowy Lwów—Kraków zakończył się porażką Krakowa 6:5. Najlepszym graczem Lwowa był Heieda. W reprezentacji Krakowa zawiodł Tarłowski.

MAJEWSKI MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI. W rozegranych na Dynasach zawodach o mistrzostwo Polski na dystansie 1000 m. zwyciężył Majewski, bijąc we finale Eimbrodta. W drużynowym biegu na 4.000 m. zwyciężyli kolarze W. T. C., uzyskując dobry czas 5.5.1.

NA ŻENSKIM OBOZIE SPORTOWYM MAKKABI

LEONHARD FRANK.

URZĘDNIK

(Przekład G. Nadlerowej).

(4) (Dokończenie).

Pana Höfera objął kwaskowaty odór, wywołany wydzielinami dwu bezkrwistych istot, żyjących od lat kawą i chlebem.

Nie gmerać więcej i nie regulować tego co minęło. Jutro rano na nowo w biurze rozpocząć pracę. W niebywałem podnieceniu spojrział pan Höfer prosto w twarz paunie Hohner i szepnął namiętnie: „Raz to nie grzech”. Panna Hohner odwróciła się, jakkolwiek wiedziała, że pan Höfer nienawidzący Fausta Goethego ze względu na uwiedzioną Gretchen, chciał temi słowy zapewne coś całkiem innego powiedzieć.

„Wszak byłem tylko jeden jedyny raz niepunktualnym. Temu przeciwstawia się dwadzieścia dwa lat stuleciowej sumienności. Raz — to nie grzech. Ale jeżeli będę ten wyjątek lekko traktować, nie pozostanie on jedynym. Dlatego straciłem i zaprzepącałem dumę i pewność mej dwudziesto dwuletniej służby, treść i słońce mego życia. — — Powinien pan być przyjsć punktualnie“.

Pan Höfer był już na duchu wtedy złamany, gdy uświadomił sobie swój upadek na widok nowego, jednoramiennego urzędnika... Ten kroczył, niedostępny wśród ludzi, czując oparcie, jakie stanowiła dlań władza. Höfer widział: Idzie symbol porządku. Ujrzawszy gromadę kolegów, wychodzących z biu-

ra, wślizgnął się w ową osławioną ulicę, pokonany ciężarem swego, przygniatającego go życia.

Kobiecie stworzenie młode, wielkie, w niechlujnej czarnej połyskującej sukni, wypiętej na wypukłych częściach ciała, zapytało go obojętnie i leniwie: „Masz pieniądze“? Równie obojętnie wyjęła je z jego wilgotnej ręki, apatycznie weszła do nory. Za nią podążał Höfer, który biernie się do niej przyłączył, upatrując w niej przypadkowego pośrednika między minionem, a nowym jego życiem. Drzwi go pochłonięły.

Godzinę później siedział Höfer ospale obok dziewczyny, ogłuszany dętą orkiestrą i śpiewem; zdrewniałym wzrokiem patrzył w oczy morderców. Opeprano skradzione sztuki sukna, pośredniczo, sprzedawano. Siedem głów pochylało się nad brylantowym pierścieniem, który spoczywał w kasetce na białym jedwabiu.

Nagle zamilkł orkan. Podniecone twarze zdrewniały. U wejścia stał, prowadzony przez oficera, oddział policji, z wyciągniętymi, nabitymi rewolwerami: „Ręce do góry!“

Wszystkich, którzy nie mieli dowodu tożsamości, zabrano ze sobą. Zanotowano nazwiska zaopatrzone w legitymacje. Także Höfera.

Dziewczynie było obojętnem, czy Höfer pójdzie za nią, czy zostanie. Nie odwróciła się i nie była zaskoczona, widząc go obok siebie.

Minęli mosty, ostatnie domy miasta i dalej wzdłuż brzegu rzeki. Nie mieli o czem mówić. Ani on, ani ona. Ona kroczyła obojętnie przez brud i nędzę, uzbrojona w trzydzieści dwa zębów.

Dotarli do przystani wioślarskiej, obok której z

negatywnym wynikiem zbadala pierwszą zarzuconą wędkę. I dalej brzegiem. Pod mostem kolejowym. Przez ciemną noc apatycznie obok niej Höfer.

A potem, gdy chwyciła na wędkę i zabiła rybę, podążyła w stronę czegoś nieokreślonego, co się następnie wyłoniło jako pochylona stajnia, bez drzwi. Zdjęła ze siebie cienką sukienkę i natychmiast usnęła na zgniłej słomie. Urzędnik usiadł na spróchniałym progu, nie czuł nic, nie myślał, nie spał. Ostre i rozplywające się epizody poprzedniego życia przesuwwały się przed wewnętrznym jego obliczem. Długo trwa zanim treść dwudziestodwuletniego życia całkiem się rozejdzie i zatopi w nicości.

Najwcześniejszy świt: szary, potem blade różowy. Dwaj chłopcy, jeden o wypukłych nogach, przekradli się przez drzwi i rzucili na dziewczynę. Nieme, gluche, dyszące, dzikie pasowanie się na słomie. Od dolnego obrąbka aż do szwu szyi pękła koszula. Stajnia zadrżała. Ciemność ustąpiła płowemu światłu rannemu. Mężczyzna o pałakowatych nogach coraz silniej wciskał głowę i plecy dziewczyny w słomę.

Potem krępował ją drugi dla niego. Höfer wytrzeszczał oczy. Nie tkwił jeszcze w tem życiu i już nie w poprzednim.

Obojętnym tonem rzuciła dziewczyna za nimi uliczną obelgę. Zaczęła szukać i znalazła w rogu stajni starą, wilgotną flanelową koszulę. Upokorzenie dla niej nie istniało. Była stworzeniem nie znającym chorób, nie myślącym wiele, nie głupim, które znieść może syfils, obłąd i nie zalamawczy

Nad Nowym Targiem jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat, ul. Mikołajska 6

OBOZY SPORTOWE MAKKABI uzyskały wydat na pomoc ze strony PUWF przez przydział porcyj żywnościowych, koszar, sprzętu sportowego i kwaterynkowego, a to dzięki życzliwemu stanowisku komendanta Okręg. Ośrodka WF i PW pułk. Wójcickiego.

MECZE LIGOWE W NIEDZIELĘ 3 LIPCA. Garbarnia—Pogoń w Krakowie. Warszawianka—LKS w Warszawie. Czarni—22 p. p. we Lwowie. Ruch—Warta w Wielkich Hajdukach.

AZS WARSZAWA zdobył ponownie mistrzostwo Polskie siatkówki pań.

MISTRZOSTWA SZOSOWE OKRĘGOWE NA 100 KLM. daly następujące rezultaty: Śląsk: 1) Dmucik (Zory) 2:52'45 g., Warszawa: 1) Wasilewski (Świt) 3:16'17 g., Pomorze: 1) Pałubicki (Olimpia Grudziądz) 3:17'42 g., Wołyń: 1) Warmka 3:37 g., Lwów: 1) Kiesel (Jutrzenka) 3:26'43 g., Kraków: 1) Duda (Garbarnia).

BOKSERZY ŚLĄSCY uzyskali w Morawskiej Ostrawie wynik 8:8, zaś w Bernie Mor. przegrali 5:11 punktów.

COCHET i Borotra grają w walce pocieszenia we Wimbledonie. — Tłoczyński zatem nie ma się czego wstydział.

CZOŁOWI LEKKOATLECI ŻYDOWSCY W KRAKOWIE

Podczas okręgowych mistrzostw lekkoatletycznych, jakie odbędą się nadchodzącej niedzieli w Krakowie utrzymamy na starcie najwybitniejszych zawodników żydowskich w Polsce. Znajdą się tutaj nasz najlepszy dyskobol Stil W. wraz z jego najgroźniejszym rywalem Majorczykiem z Król. Huty, świetni skoczkowie śląscy Horn i Juliusberger dalej druzyma lekkoatletek Makkabi krakowskiej, wreszcie liczny i silny zespół Samsonu z Tarnowa. Początek zawodów o godz. 10 przedpoł. i 3 pop. na boisku Makkabi.

POGOŃ—GARBARNIA

Kulminacyjnym punktem sezonu mistrzostw będą zawody Pogoń—Garbarnia, które odbędą się najbliższej niedzieli na boisku KS „Garbarnia“ w Krakowie. Sensacyjna „karjera“, jaka przypadła w udziale w roku bieżącym Pogoni, uzasadniona jest jej nadzwyczajną formą. Początek zawodów o godzinie 6-tej. Bilety w przedsprzedaży.

WYNIKI ZAWODÓW ZAGRANICZNYCH.

Zagrzeb: Rapid (Wiedeń)—Gradiansky 3:0 (1:0).
Budapeszt: Vienna (Wiedeń)—Ujpesti 1:1 (1:1) o puchar środkowej Europy.
Turyn: Juventus—F. T. C. (Budapeszt) 4:0 (2:0)!!! mecz o puchar środkowej Europy.
Belino: Admira (Wiedeń)—Židenice 2:2 (2:0).
Zurych: Lausanne Spor.—F. C. Zurich 4:2, mecz finałowy o mistrzostwo Szwajcarii.
Berlin: Austria (Wiedeń)—Berliner S. V. 2:1 (0:0).
Ateny: Jugosławia—Grecja 7:1 (3:1).
Białogród: Bułgaria—Rumunia 2:0 (0:0).
Pardubice: Czechosłowacja—Austria 5:0 (3:0) — spotkanie reprezentacji amatorskich.

się podążyć na szubienicę.

Parę chwil później leżała ogrzana rannem światłem, znowu pogrążona w głębokim śnie.

Ryby, przyrządzone na wolnym ogniu i chleb, stanowią jej pożywienie.

Dziewczyna miała wiele wędek, zarzuconych w wodzie. Chleb kradła. Reszta ostatniej pensji Höfera wnet przepadła.

Höfer nie miał odwagi przejść przez ożywione ulice: Znało go zbyt wiele ludzi, a jako pozostałość poprzedniego życia tkwiła w nim jeszcze obawa przed pogardą.

Waleśał się po peryferjach i robotniczych dzielnicach. Tu nikt go nie znał. Nikt nie pogardzał. Tu nikt nie widział jego nędzy. Tu wszędzie była naga, naga bieda. Zobaczył ludzkość, którą potępiał. Apatja jego nie pozwoliła mu zbliżyć się do niej.

Widział dzieci, szukające na śmietniskach resztek pokarmów. Był świadkiem rabunków i bijatyk. Widział bezsilność, bijącą z koszów bieliznianych, które za kolyski użyte, zmieniały się w trumny. Zglądał do parterowych izb gdzie rodziny pogrążyły martwe spojrzenia na pustej płycie stołu jadalnego. Niósł przez gruzy swe zdruzgotane życie.

Jednego dnia, o szarym świecie, pokrywającym pola czarnymi i zielonymi odcieniami, wykradł się zgłodniały ze stajni. Zamknawszy oczy rzucił się wzdłuż zbocza do rzeki, która bez odgłosu zarysowała wielki łuk.

Ziemia z pełną naturalnością okazywała się coraz wyraźniej wzmagającemu się światłu. Tuż nad wodą stały małe, jak płatki, mgliste, wiotkie chmurki, opromienione jutrzemką. Pierwszy promień słońca wspaniałym gestem przeplatał opary pól.

Gdzie można ocalić kapitał przed kryzysem?

Kraków, 1 lipca

We środę, dnia 29 ub. m. odbyło się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego pod przewodnictwem tow. dra Zimmermanna liczne zebranie z udziałem tow. Juljusza Bergera z Jeruzolimy, poświęcone omówieniu możliwości inwestycji kapitałów prywatnych w Palestynie.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, iż Palestyna jest krajem znajdującym się w stadium uprzemysłowienia i kolonizacji rolniczej. Jak zwykle w takich wypadkach, największe możliwości inwestycji kapitałów otwierają się dla

ruchu budowlanego,

rozwijającego się w Palestynie w niesłychanie szybkim tempie. Podczas kiedy w krajach Europy i Ameryki domy mieszkalne wskutek obciążeń podatkowych i zubożenia ludności nie dają poważniejszej renty kapitałowej, przynoszą domy w Palestynie rentę stosunkowo znaczną, bo wynoszącą od 10 do 12 procent rocznie netto. Koszt wybudowania jednego domu składającego się z czterech mieszkań trypokojowych wynosi 2.100—2.200 funtów. Ruch budowlany podsycający jest nie tylko ustawicznym napływem imigrantów, ale i przesiedlaniem się Żydów z dzielnic arabskich do dzielnic żydowskich, jak również masową przeprowadzką z domów starych do domów nowych, postawionych pod względem komfortowego urządzenia na nowoczesnym poziomie. Chodzi tu naturalnie o domy zbudowane według wymagań nowoczesnej techniki budowlanej z uwzględnieniem nowoczesnego komfortu.

Jako fakt charakterystyczny należy podkreślić, iż Palestyna jest może jedynym krajem w świecie,

który płaci śmiesznie niskie podatki

tak, iż po spłacie nieznacznego podatku gruntowego można liczyć, iż dochody z czynszów mieszkalnych w dziesięciu miesiącach roku stanowią sumę netto, tj. pozostającą właścicielowi, po uiszczeniu wszelkich danin i świadczeń. Przedewszystkiem nie spotyka się w Palestynie typu, znanego u nas przedsiębiorcy budowlanego, który buduje domy w tym celu, aby je po pewnym czasie sprzedać, lecz każdy, kto buduje w Palestynie dom, nie pozbywa się go. W związku z tem, nie powstaje znany u nas tzw. rynek domów mieszkalnych, który to fakt łącznie z pewnym niemal trwaniem długiej fali konjunktury ruchu budowlanego, zabezpiecza aż nadto lokalny kapitał w palestyńskim ruchu budowlanym.

W dziedzinie handlu nie istnieją poważniejsze widoki inwestycji kapitałów. Chodzi w tym wypadku o handel detaliczny, w formie drobnej, znanej nam z Nalewek i Kazimierza. Natomiast otwierają się

wielkie możliwości dla przedsiębiorstw handlowych zakrojonych na zachodnio-europejską skalę, obsługujących klientów w sposób nowoczesny.

Nowoczesne przedsiębiorstwa handlowe mogłyby szczególnie dużą rolę odgrywać na rynku konfekcji męskiej i damskiej, sprzętów go-

spodarstwa domowego, artykułów gospodarczo-domowych, bielizny itp. Należy jednak podkreślić, iż zarówno aparat handlowy takiego przedsiębiorstwa, jak i towary muszą być kompletnie zracjonalizowane i zdolne zaspokoić najwybredniejsze wymagania klientów. Przedsiębiorstw handlowych bowiem mniejszego pokroju jest w Palestynie dość. Należy wyrazić przypuszczenie, iż Żydzi, którzy mają wyłącznie zasługi w rozbudowie handlu i przemysłu konfekcyjnego w Europie i Ameryce, potrafią w swej własnej ojczyźnie handel ten postawić na należytych poziomach. Perspektywy silnego rozwoju nowoczesnych hurtowych przedsiębiorstw handlowych w Palestynie nabierają realniejszego wyrazu, skoro uwzględnimy fakt, iż w związku z budową kolei bagdadzkiej, rurociągu naftowego i budową portu w Hajfie, Palestyna wchodzi coraz szybciej

w orbitę handlu światowego

Należy zatem inwestycje kapitałowe ze strony Żydów specjalnie przyspieszyć, jeśli te wielkie możliwości nie mają być nam wytracone przez nie-Żydów.

Szczególnie wielkie możliwości otwierają się dla inwestycji kapitału

w plantacji pomarańcz „tzw. „pardesach“.

Kapitał inwestowany w plantacjach pomarańczowych amortyzuje się niezwykle szybko i osiąga kolosalną stosunkowo rentę. Podobnie jak w ruchu budowlanym, tak i przy plantacji pomarańcz nie zachodzi obawa załamania się konjunktury wskutek silniejszej podaży, ze względu na to, iż konsumpcja pomarańcz w świecie znajduje się dopiero w początkowym stadium rozwoju, a nowoczesne kierunki w dziedzinie odżywiania, podsycają wzrastającą ustawicznie podaż na pomarańcze. Specjalnie Palestyna produkuje pomarańcze o niezwykle wysokich wartościach odżywczych, a nadto Palestyna znajduje się w położeniu o tyle korzystniejszym od wszystkich innych państw w świecie, iż produkuje pomarańcze zimowe, podczas kiedy inne państwa, jak np. Hiszpanja, Włochy itp., wydają jedynie pomarańcze letnie. Prelegent zapodał przytem cyfry, ilustrujące dosadnie, błyskawicznie wprost tempo wzrostu eksportu pomarańcz palestyńskich na wszystkie niemal rynki światowe, a cyfry wskazujące obecny stan konsumpcji pomarańcz w świecie i możliwości postępu w tej dziedzinie zdają się wskazywać, iż

pardesy pomarańczowe są istną kopalnią złota.

Koszt założenia jednego dunamu pardesu kosztuje 20 funtów, a minimum gwarantujące egzystencję dla jednej rodziny kolonisty wynosi 10 dunamów.

W świetle wywodów prelegenta, w szczególności zaś niezwykle interesujących i wszechmiar autorytatywnych cyfr wynika, iż Palestyna jest obecnie jedynym może w świecie krajem, w którym kapitał nie tylko zostaje ocalony, przed kryzysem i niszczącym fiskalizmem wszystkich rządów w świecie, ale niemal gwarantującym wysoki odsetek renty kapitałowej.

NIEMCY—FRANCJA, mecz lekkoatletyczny pań w Elberfeldzie wygrały Niemki 58:41 p

NURMI startować ma w Los Angeles tylko w biegu maratońskim.

NIEMCY—IRLANDJA mecz bokserski w Dublinie zakończył się remisowo.

W „GRAND PRIX DE REPUBLIQUE“ w Bordeaux startował Szamota z wcale dobrymi wynikami. Już w przedbiegu wylosował samego Micharda (Francja) i przegrał o długość. W repesażu był również drugi za Richim (Szwajcaria) o pół długości. W eliminacji do handicapu uległ Englowi (Niemcy). Zwycięzczy takich asów, jak Scherens, Fancheux — W handicapie (10 mtr.) uzyskał Szamota 4 te miejsce — W zawodach w Agen zdobył Szamota 3 razy II-gie i raz III-cie miejsce, zaś w końcowej klasyfi-

kacji 4-te miejsce przed Gerardinem. Ponadto dobrze spisał się w biegu amerykańskim parami na 40 klm.

TAMAGNINI (Włochy) zwyciężył mistrza bokserskiego świata wagi koguciej, murzyna Al Browna na punkty w Rzymie.

PUHAR ŚRODKOWEJ EUROPY. Vienna—Ujpesti 5:3 we Wiedniu. Admira—Slavia rewanż 1:0 we Wiedniu. Wobec poprzedniego zwycięstwa Slavii 3:0 w Pradze został mistrz Austrii wyeliminowany z pucharu.

HAHOAH (RYGA) bawił we Wilnie z okazji 10-cio lecia tamtejszego Makkabi i przegrał z 1 p. p. Leg. 3:5 a remisował z Makkabi 1:1.

SALING (USA) pobił rekord światowy w biegu na 110 mtr. z płotkami, uzyskując czas 14'3 sek.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Jeszcze o „cud“ w Równem

Zydzi złożą mandaty, jeżeli wybory zostaną zatwierdzone

Delegacja żydowska z Równego z prezesem miejscowej gminy żydowskiej p. Hellerem na czele została przyjęta przez wojewodę wołyńskiego p. Józewskiego, którego delegacja zapoznała z treścią złożonych na jego ręce protestów przeciwko odbytem niedawno wyborom do rady miejskiej w Równem. Przy tej sposobności delegacja poinformowała p. wojewodę o stosunkach, jakie w ostatnim czasie zapanowały na terenie m. Równego na niekorzyść żywiotu żydowskiego. Po uważnym wysłuchaniu delegacji p. wojewoda Józewski zapewnił, iż na przyszłość podejmie najenergi-

czniejsze środki celem zwalczania antagonizmów między poszczególnymi odłamami ludności na Wołyniu. P. wojewoda zaznaczył, iż dotychczas kwestji żydowskiej na Ukrainie udzielał mniej uwagi niż Ukraincom, błąd ten jednak naprawi. Co się tyczy wyborów, p. wojewoda zapewnił delegację, że w ciągu 10—12 dni zapozna się z treścią złożonych protestów i wyda swą decyzję. P. Heller na zakończenie rozmowy zaznaczył, iż gdyby odbyte wybory miały być zatwierdzone, wszyscy radni żydowscy złożą swe mandaty.

Zaginiona podczas zawieruchy wojennej córka — odzyskana po 18 latach

W miasteczku Bohorodczany, w województwie stanisławowskim wydarzyła się ciekawa historia, przypominająca scenariusz amerykańskiego filmu.

Przeznaczenie, które niejednokrotnie powoduje wiele zmian w szarem życiu człowieka, tym razem hojnie obdarzyło uboższego kramarza Mühlsteina, który wraz z żoną od lat 18-tu oplakiwali swą jedyną córkę, zaginioną w czasie zawieruchy wojennej. Historia ta przedstawia się następująco: Z okazji odbywającego się Międzynarodowego Wyścigu Samochodowego gościła we Lwowie rodzina Grafferów z Czerniowiec, która własną limuzyną wyjechała na imprezę sportową. W drodze powrotnej do Czerniowiec postanowili Grafferowie oglądnąć uroczę Jaremcze, dokąd wyjechali przez Bohorodczany. W Bohorodczanach nastąpiło niespodziewanie uszkodzenie auta, które uniemożliwiło turystom dalszą jazdę. Wobec tego, że musiano poczekać w miasteczku na mechanika zawezwanego telefonicznie ze Stanisławowa, Grafferowie postanowili przenocować w Bohorodczanach. Przypadek skierował ich na nocleg do sklepliku kramarza Mühlsteina, z którym goście rozpoczęli rozmowę.

P. Grafferowa od pierwszej chwili pobytu w Bohorodczanach instynktownie odczuła, że skądś

tę miejscowość zna. Mühlsteinowie opowiedzieli gościom, że od lat kilkunastu poszukują zaginionej córki i że do tej pory, starania ich spełzły na niczem. W mieszkaniu Mühlsteinów pierwszym przedmiotem, który wzbudził w Grafferowej przy puszczeniu, że jest zaginioną córką M. był portret, jaki ona posiada u siebie w domu w Czerniowiecach. Zdjęcie przedstawia Mühlsteinów z ich córeczką Salą, którą w roku 1914 w czasie okupacji b. Galicji przez Rosjan w czasie ucieczki na Bukowinę stracili w miejscowości Kimpolung. Ze spostrzeżeniami swemi podzieliła się Grafferowa ze swym mężem dyrektorem banku, który na tej podstawie począł starych Mühlsteinów indagować i już wkrótce stwierdził, że żona jego jest zaginioną córką Mühlsteinów. Starzy rodzice na wieść o odnalezieniu córki z radości omal nie postradali zmysłów.

Po uspokojeniu rozpoczęły się opowiadania. Okazało się, że zaginiona Sala dzięki opiece pewnego majora austr. wychowywała się w Czerniowiecach i o swem pochodzeniu nic nie wiedziała, gdyż stary oficer nigdy jej nie wspominał w jakich okolicznościach ją znalazł. Obecnie p. Grafferowa przebywa w Bohorodczanach, skąd zamierza zabrać swych rodziców do Czerniowiec.

Zgon dziennikarza żydowskiego

W Łodzi zmarł w 40 roku życia dziennikarz żydowski Mojżesz Bleistift, współpracownik „Łódzkiej Tugblatt“. Zmarły przełożył na język żydowski szereg dzieł z literatury europejskiej. W pogrzebie jego wzięły udział liczne rzesze publiczności.

Rozpędzony pochód endecki

W związku z walnym zjazdem członków endeckiego OWP, który miał się we środę odbyć w Kaliszu, grupa członków OWP, licząca około 500 osób, usiłowała uformować demonstracyjny pochód bez zezwolenia władz. Policja wezwała uczestników pochodu do rozejścia się. Ponieważ demonstranci nie usłuchali i stawiali opór, przeto policja bez użycia broni pochód rozprószyła. Wobec prób urzędzenia nielegalnego pochodu, nieprzewidzianego w programie zjazdu i wobec zachodzących obaw naruszenia spokoju i bezpieczeństwa publicznego, władze miejscowe zakazały organizatorom zjazdu urzędzenia zebrania, wskutek czego uczestnicy zjazdu rozjechali się do domów. Żadnych aresztowań nie było.

Skazani za bicie żołnierzy

W Warszawie zakończył się kilkudniowy proces przed sądem wojskowym w sprawie o bicie żołnierzy w 5 pułku strzelców konnych w Dębicy. Mocą tego wyroku skazani zostali: rotmistrz Lomnicki na dwa miesiące twierdzy, por. Musielak na miesiąc twierdzy, wachmistrz Woźniak na pół roku twierdzy i degradację, wachm. Szczepan na 4 miesiące twierdzy i degradację, wachm. Harko na 4 miesiące twierdzy, kapral Makarowski na rok więzienia i degradację, kapral Postrzygacz na 2 tygodnie aresztu średniego, st. strzelec Zylczuk na 2 miesiące więzienia, strzelec Lipień na 3 miesiące więzienia i strzelec Honczaruk na 5 miesięcy więzienia.

Czy zabójca Dembińskiego stanie przed sądem doraźnym

Z Warszawy donoszą: Śledztwo w sprawie studenta Tadeusza Kujawskiego, oskarżonego o zabójstwo kolegi swego i zwierzchnika, Henryka Dembińskiego, kierownika 1-ej sekcji wydziału finansowo-podatkowego magistratu m. st. Warszawy, zmierza jedynie do ustalenia okoliczności, w jakich zbrodnia się stała. Śledztwo to, wobec całkowitego przyznania się Kujawskiego do strasznego czynu, nie potrwa zbyt długo.

K. osadzony został w dniu wczorajszym w więzieniu śledczym przy ul. Dzielnej.

Nie ulega wątpliwości, iż Kujawski pałał zemstą do Dembińskiego z którym kolegował na uniwersytecie. I tak się właśnie złożyło, że K., który — jak mówią — był zawsze wysokiego o sobie mniemania został podwładnym Dembińskiego. Obaj nie lubili się. Kujawski wręcz utrzymuje, iż s. p. D. postępowaniem swoim doprowadził do stanu zupełnej depresji.

Ciekawa jest literatura w jakiej się zaczytywał Kujawski. W teczkę jego, zarówno jak w mieszkaniu miał, przeważnie książki kryminalno-detektywiczne. Lubował się w opisach zbrodni i wręcz sam się stał „bohaterem“ tym razem własnej powieści.

Po wstępnym śledztwie, zapadnie decyzja co do dalszego losu oskarżonego. Kwestja, czy stanie on przed sądem doraźnym za zabójstwo urzędnika w czasie wykonywania, obowiązków służbowych rozstrzygnie się w tych dniach.

Okradzenie adiutanta marsz. Piłsudskiego

Do mieszkania kpt. Bohdana- Mieczysława Lepeckiego, osobistego adiutanta Marszałka Piłsudskiego, w czasie godzinnej nieobecności właściciela mieszkania i jego ordynansa, zakradł się złodziej, po uprzednim wylananiu dwóch zamków i

Twoje nogi i A. Amol wygrały bieg..

Przed zawodami masaż całego ciała Amolem, wyrabianym z najszlachetniejszych części ziół z domieszką mentolu japońskiego, utrzymuje żywotność i energię w czasie wielkich wysiłków fizycznych. — Ciekawki Amol w czasie upalnych dni lata daje rzeźkość całemu organizmowi i doskonale dezynfekuje jamę ustną. Amol to przyjaciel każdego sportowca. 1071! Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

List z Jarosławia

Ostatnio odbyło się 54-te doroczne zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Jad Charu-aim w wielkiej sali własnego gmachu. Zebranie zagał długoletni przewodniczący Dr Salo Rossberger. Ze sprawozdania wynika, że zaprowadzono elektryczne oświetlenie w całym budynku, zakupiono inwentarz, urządzono klub towarzyski z czytelnią, wymalowano modlitewnię i odnowiono salę. Z powodu ogólnego kryzysu spowodowanego bezrobociem liczba zgłoszeń o zapomogę i zasiłki się wzrosła, tak, że musiano zaciągnąć pożyczki na weksle i procenta, aby sprostać trudnemu zadaniu, zakreślonymu statutem. Na zapomogi i zasiłki dla członków jakoteż wdów i sierot wydano rocznie przeciętnie 2000 zł., ponadto udzielono wyjątkowo pożyczek bezprocentowych w łącznej kwocie około 1000 zł. Na wniosek wydziału uchwalono jednogłośnie w uznaniu 40-letnich niespożytych zasług prezesa Dra Rossbergera zmienić napis na domu własnym towarzystwa, dodając do dotychczasowego tytułu „Imieniem Dra Sala Rossbergera“. Następnie wybrano nowe władze z Drem Rossbergerem jako prezesem i pp. Maksem Salikiem i Adolfem Ragierem jako wiceprezesami na czele.

W akcji Keren Hajesod współdziałali oprócz wymienionych w poprzedniej korespondencji tow. Melech Reich, Szymon Spiegel, Mr. Horowitz, Simche Graff, Rafał Grzyb, J. Rosenbluth.

W dniach 13 i 14 b. m. urządziło Tow. Muzyczne wielką uroczystość Chopinowską. Wieczorem dnia 13 b. m. odbył się capstrzyk orkiestry II gimn. państw. zaś dnia 14 b. r. przed południem poranek symfoniczny dla młodzieży szkolnej a wieczorem uroczysta akademja w sali Sokoła.

Tow. dramatyczne „Juwal“ z Przemysła odegrało ostatnio w sali Kasyna garnizonowego komedję w 3 aktach Barry Connersa p. t. „Roxo“. Czysty dochód przeznaczono na cele oświatowe i filantropijne.

W ub. niedzielę bawił w Jarosławiu z ramienia egzek. Tow. Dr. Juda Ohrenstein. Przy współudziale Dra Orensteina odbyło się posiedzenie Komitetu Lokalnego, na którym omówiono aktualne zagadnienia i ułożono plan pracy na najbliższą przyszłość.

W ub. niedzielę odbyło się w wielkiej sali Kahału konstytuujące walne zgromadzenie Żyd. Tow. Szkoły Ludowej Średniej w Jarosławiu. Na zaproszenie przewodniczącego Komitetu założycieli Dra I. Rabinowicza zebrano się wyjątkowo liczne grono obywateli. Zebranie zagał Dr. Rabinowicz, przedstawiając potrzebę powstania takiego Towarzystwa w Jarosławiu, oraz zobrazował jego cele i zadania. Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie stworzyć Towarzystwo Żydowskiej Szkoły Ludowej Średniej, przyczem obecni podpisali deklarację przystąpienia na członków. Zebranie zakończyło się wyborem wydziału w składzie 12 osób.

ŚMIAŁE WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. Przy ul. Grunwaldzkiej l. 15 mieści się w parterze kantor wymiany firmy Reich Krieger. W piątek dnia 24 czerwca włamali się między godz. 13.30—14.30 złoczyńcy, którzy dostali się tamże przez wybicie otworu w murze z sąsiedniej ubikacji niezamieszkałej. Łupem włamywaczy padły banknoty i drobny bilon znajdujące się na wystawie i szufladzie biurka. Prawdopodobnie brak czasu nie pozwolił na rozbięcie kasy. Sprawców dotychczas nie ujęto.

Dr. M. S.

skradł: rewolwer, ubrania i inne rzeczy na ogólną sumę 1500 zł. Odszukaniem sprawców zajęła się policja 13 komisariatu m. Warszawy.

DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY



DWYTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok V.

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Nr. 12

Poeta śmiechu

Szalom Alejchem

Żydowski świat literacki obchodzi obecnie 16-tą rocznicę śmierci największego humorysty w literaturze żydowskiej.

Jest nim niewątpliwie

Szalom Alejchem.

Kim jest Szalom Alejchem i co nowego wniósł w współczesną literaturę żydowską? Dlaczego zasłużył sobie na miano największego humorysty w literaturze żydowskiej?

Na pytania te postaramy się odpowiedzieć w niniejszym artykule.

Szalom Alejchem jest dzieckiem żydowskim wychowanym w Rosji carskiej w drugiej połowie ubiegłego wieku. Życie żydowskie w ówczesnej Rosji stało pod znakiem „tchum hamoszaw“ — strefa graniczna, gdzie Żydom nie wolno było mieszkać. Masa żydowska w Rosji składająca się z 6-cio milionowej ludności, żyła w najokropniejszych warunkach materialnych i kulturalnych. Szkoły były dla nich zamknięte. O wykształceniu mowy być nie mogło. Pod względem materialnym Żydzi znaleźli się na ciasnej przestrzeni geograficznej, grupując się przeważnie w B. Kongresówce i na Ukrainie w małych miejscowościach. Ciasnota materialna i duchowa był prosto nie do opisania. Ghetto duchowe i socjalne w pełnym tego słowa znaczeniu. Naród jako taki żył w nędzy i biedzie, bez żadnych wymagań cywilizacyjnych, w ciągłej obawie przed rozjuszoną łobuzerją, która urzędnicy carscy stale na nich puszczała. Naturalnie, że do tego wszystkiego przyłącza się jeszcze i smutna atmosfera, która rozpanoszyła się na ulicy żydowskiej. Cały szereg „takifim“, „parnejsim“, przywódcy kahalni z pod najciemniejszego znaku, gwałtem dostali się do władzy i nie dopuszczali najmniejszego świeżego powiewu oświatowego w czarne mury żydowskiego ghetta.

Wstecznicy i fanatycy rozciągali swoje panowanie nad masą żydowską.

Wtedy w literaturze żydowskiej powstał bunt i protest przeciwko tego rodzaju stosunkom.

Z pierwszym silnym protestem wystąpił jeden z największych mistrzów współczesnej literatury żydowskiej. Był nim

Mendele Mojcher Serufim.

Jego cała twórczość była jedną wielką satyrą na ówczesne zwyczaje i obyczaje panujące wśród Żydów rosyjskich. Słynna jego powieść „Di Klacze“ (Szkapa) jest aktem oskarżenia przeciwko wszelkiego rodzaju wstecznikom i zacofańcom żerującym na biednej masie żydowskiej. W całej twórczości Mendelego daje się odczuwać z jednej strony silne narzekanie na rzeczywistość żydowską, a z drugiej strony potężny głos satyry na winowajców, którzy doprowadzili do takiego stanu rzeczy.

W tym samym czasie, mniej więcej o kilka lat później, występuje na arenie drugi mistrz literatury żydowskiej: Szalom Alejchem.

I zamiast narzekać i pisać satyry na rzeczywistość żydowską, wybucha wielkim i donośnym śmiechem. Śmieje się całą swoją serdecznością poetycką. Miał uciekać od smutnej rzeczywistości, staje oko w oko z teraźniejszością naszą. Podczas gdy Mendele wybucha głośnym płaczem na widok tego smutnego losu naszego, Szalom Alejchem szuka momentów humorystycznych, zachodzących w naszym życiu. Życie nasze, jak wogóle życie każdego narodu, obfituje w różne strony humorystyczne i komiczne. A cech humorystycznych i komicznych w narodzie żydowskim należy szukać w nienormalnych podstawach, na których zbudowany jest cały nasz byt gulusowy. Ten nienormalny stan stwarza cały szereg przeciwieństw między wewnętrznym a zewnętrznym życiem Żyda. A tam gdzie zachodzi taka różnica, istnieje również miejsce na humor i komizm.

Szalom Alejchem umiał podchwycić te oto przeciwieństwa w życiu żydowskim i stworzyć z nich wielki humor żydowski. Jak każdy genialny poeta potrafił ze spokojem patrzeć na życie żydowskie i nie dać się wytrącić z równowagi.

Potrafił dlatego podkreślić doniosłe poczucie etyczne, które każdy z nas nosi w swoim sercu. W sławnym swoim dziele „Towje der Milchiger“ (Tobiasz mleczarz) maluje nam poeta prostego, prymitywnego Żyda, na którego spadają najgorsze katusze duchowe, a on wszystko znosi ze spokojem i uśmiechem na ustach. Tobiasz mleczarz potrafi bowiem wzniesić się ponad swoje cierpienia i z lekkim humorem przejść nad różnymi trudnościami, troskami i cierpieniami, które życie stale nasuwa.

W drugim bohaterze, Menachemie Mendlu, poeta przedstawia nam typ Żyda gulusowego, który żyjąc nienormalnym życiem, buduje zamki na lodzie i rzuca się, gnany swoją krwawą walką o byt, z jednej gałęzi handlu na drugą. A mimo, że w Menachemie Mendlu koncentruje się cała gulusowa tragedia żydowska, jest on również przedstawicielem całego humoru i komizmu życia żydowskiego.

Z tej też strony przedstawia go poeta.

Szalom Alejchem był humorystą z bożej łaski. Jego hasłem było: „Śmiejmy się — śmiać się jest zdrowo.“

Cała jego twórczość, to genialny poetycki śmiech, który uspokaja, orzeźwia i goi rany.

W testamencie prosi, by rokrocznie, w rocznicę jego śmierci, odczytano na jego grobie (umarł w Nowym Jorku) wesołą humoreskę z jego dzieł, aby rozweselić uczestników.

A na pomniku swoim kazał napisać:

Tu spoczywa człowiek, który zawsze rozvesalał drugich, choć sam dużo cierpiał i nie był wesoły.

Był szlachetnym człowiekiem i wielkim poetą.

Benzion Zangen

Do Słońca

Do Słońca chcę, do ziemi Słońca

Upoić się czarem chcę ziemi

I wciąż pracować, pracować bez końca

Na własnej pracować ziemi.

I zrść się z każdym drzewem, kwiatem,

Promyczek niech będzie mi gońcem,

Że pierzcham stąd, gdzie żyję pod batem,

Że dążę do Ciebie, o Słońce!

I żarem spalony, jak ziemi mej trawa

Pod palmą legnę zieloną

I taka mię miłość gorąca rozsada,

Że wnet w tem Słońcu utonę.

B. MAYER

(Stanisławów).

Listy do „Dzienniczka“

Chazak „Dzienniczku“!

Każdą radość i każde głębsze wrażenie zwykle wyjawia się przyjacielowi. A któż jest naszym (t. j. żydowskiej młodzieży) przyjacielem, jeśli nie Ty „Dzienniczku“?

Już od kilku dni w „kempie“ wre i kipi. Przygotowujemy się do „Rewji“. Kwuca chłopców, „Arjeh“ i my dziewczęta, czyli kwuca „Szoszannah“ mamy przejść do drugiego grodu. A więc jedna za drugą powtarza jak automat: „Kreska — kropka — kreska — kropka — kropka, to jest „c“, a kropka — kreska, — kropka — kreska, to jest „a“. „Palestyna dzieli się na cztery pasy“. „Żydzi przybyli do krajów nadiordzańskich jako Habirim, czyli Hebrajczycy“ i t. d. i t. d. Gdyby nam ktoś kazał odtworzyć obraz zdawki, jako osoby, napewno przedstawiłybyśmy ją jako strasznie wysoką i chudą damę w czarnej sukni, z okularami na nosie. Prosto typ straszliwie ostrej wychowawczyni. (No, ale potem okazuje się, że chwala Bogu nie taki straszny diabeł, jak go malują.)

I oto dzień „Rewji“. O godzinie 2'30 zbiórka o 3-ciej wymarsz. Wszystko według zgóry zakreślonego planu. (Przecie jesteśmy skautami.) Śpiewamy pieśni hebrajskie, a w takt nogi przytupują rytmicznie: achad, sztaim, szalosz, arba, — achad — achad. Wreszcie przybywamy na miejsce, to jest na polana, ołoczona lasem i polami porośniętymi zbożem. Musztra, zdawka i inne części „Rewji“ przesuwały się szybko jak na taśmie filmowej. Jeden obraz trwa dłużej i zostawia głębsze wrażenie. Jest to poświęcenie sztandaru. Jeszcze teraz, gdy piszę, widzę przed oczyma nasz błękitno-biały sztandar, który rewoli w takt „Tehezakny“ rozwija się i pochyla. Jest w tem coś tak uroczystego, że wszyscy stoją wyprężeni jak struny i oczy mają nieruchomo utkwione w nasze piękne godło. I znowu wszystko szybko się przesuwa, aż staje na obrazie ogniska. Siedzimy naokoło poważnie skupieni i śpiewamy.

Bawimy się przeskakiwaniem przez ogień.

W końcu powoli ognisko wygasa, tratujemy resztkę ognia i w ordynku wracamy. Ciemno już jest a my idziemy szosą wśród pól i lasów i śpiewamy, co nam na myśl przychodzi.

„Rewja“ już skończona — i wracamy znowu do codziennego trybu życia, ale każdy z nas zaczerpnął z tej uroczystości nową energię do dalszej pracy dla Erec.

Riwka z kwucy „Szoszannah“
„Hanoar Halwri“ Wadowice.

Kochane Dzieci!

Kiedyś — ale to już dawno — pisałam w „Dzienniczku“ o szkółce irebrowskiej przy Tarbucie. — o tym naprawdę szczęśliwym świątku dziecięcym — pełnym pogody i wesoła

Dzisiaj pragnę opowiedzieć Wam o „Kermaszu dla dzieci“, który odbył się staraniem tegoż przedszkola, na boisku Makkabi.

Zanim na wstępie muszę przyznać, że tak licznie, a przytem tak „beztroskiej publiczności“ już chyba dawno nie widziano. — Obrzmienie boisko aż zaroilo się od naszych „milusińskich“. Były tam trzeciaki... czwartaki... nawet piątki, a i nie brak było tych całkiem małych, na których pierwszo- czy też drugo-klasistki parzyły trochę „z góry“. Były tam... a zresztą kóżby zliczyć te roześmiane buziaczki, które na tle zielonej trawki wyglądały jak różnobarwne, prześliczne kwiecie?

Copróżda „to kwiecie“ różniło się między sobą włoskami, oczętami, ale za to serduszką wszy skich dzieciaków były jednym, zgodliwym rytmem — rytmem beztroskiej i niewinnej radości.

Nie dziwnego, że wszystkie mamusie ciocie, wujaszkwowie, z dumą zerkali ustawicznie w stronę swoich „pociech“, zaś z góry, z wysokiego nieba, dobroliwie słońko równie przyglądało się ciekawie zabawom dziatwy i mrugało swem złocistym oczkiem, jakby mówić chciało: — „bawcie się dzieci, bawcie! — Już ja dbam o to, by złe chmurzyska rozpędzić“ — I oto na boisku pełnym słońca, bawiła się dziatwa oho-czo. — A jakie to były zabawy!... ho!... ho!... imponujący korowód przy dźwiękach orkiestry hebr. gimnazjum, wiażd królowej włosenki i jej orszaku. — No! — słowo daję, że prawdziwy królewicz, czy też królowna, większego chyba i miłszego orszaku nie mieli. — A potem nastąpiły liczne ciekawe zabawy, prześliczne produkcje dzieci z przedszkola, a na uzupełnienie programu wesoły, skoczny marsz i... koniec.

— Szkoda, że te godzinki tak szybko przeleciały. — Odczuwały to liczne dzieciaki, które niechętnie opuszczaly boisko.

— Oto moje wrażenia.

Za prawdziwość słów ręczę śmiało. A zresztą mogą poświadczyć to samo te wszystkie „uczestniczki“ i „uczestnicy“ wesołej zabawy dziecięcej. — Prawda?

Kraków, w czerwcu.

Marta H.

Matura

Dzień wstał cudny. Niebo umalował szafirem, a ziemię ozłocił. Ciepłe promienie, zgóry wysłane, kładły się na kamienne bruki. Powietrze było przeźroczyste, czyste i wonne. Świat był cudną kryształową kulą, wewnątrz której zawieszono lampę-słońce. Blaski jej rozbiły się w tysiące iskier, by oczy ludzkie radować. Szpaler drzew rozkwitłych mi towarzyszył. Mówiły do mnie rozkołysane konary. Uśmiechały się różowe kwiaty kasztanu i białej akacji. Liście szemrały. Z poza zieleni widniały wysokie, szare domy, patrzyły szyby okien. Przez środek ulicy co pewien czas przesuwiał się ociężały tramwaj. I ludzi było dużo; krzyżowały się ludzkie drogi i zamiary. A nad tem wszystkim, zdawało mi się, powinien górować jeden cel: matura. Jedno słowo powinno być na wszystkich ustach i we wszystkich sercach: matura. Słońce powinno było na niebie utkać promienny napis: matura.

Lekki powiew igrał z „marynarskim“ kołnierzem szerokiej bluzki (nie długo pójdzie „na pensję“, — nie powiew, tylko bluzka). Ciepło słońca muskało mi twarz. W torebce odbywały dosyć hałaśliwą podróż rączka i ołówek z ochraniaczem. Serce było mi niespokojnie. Nie, żebym się bała, tylko tak (czy ja wiem?)... dla tradycji.

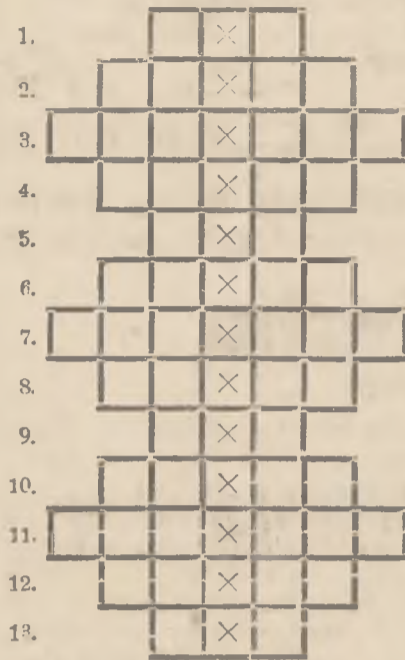
Wieczorem kładłam się spać z myślą o maturze: starałam się wmówić w siebie, że nie zasnę. (Koleżankom poprzednio jednak dowodziłam, że mię rano nie będzie można dobudzić i spóźnię się

Gdy miną wakacje, przypomnijcie sobie to miłe przedszkole. Niechaj mamusie skorzystają z dobrej okazji i zapiszą Was tam.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Łamigłówka

(Ul. DOLEK I LOLA GUTTER, Kraków).

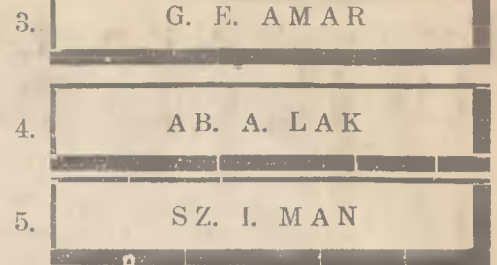
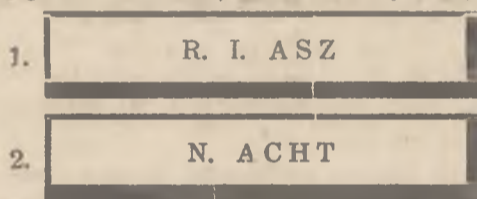


Znaczenie wyrazów: 1. „Ojciec“ w języku hebrajskim 2. Oznaczona droga 3. „Polepszenie“ inaczej 4. „Owoc“ w obcym języku 5. Wykrzyknik 6. „Sięgnąć po coś“ w języku hebrajskim 7. Utwór Kazimierza Brodzińskiego 8. Miasto znane z targów 9. „Szacunek“, „poważanie“ inaczej 10. Najnowsza opera filmowa 11. Ruda żelaza 12. Sławny kompozytor 13. Znany zawodowy bokser polski

Krzyżki, oznaczone krzyżykami, dadzą od góry ku dołowi imię i nazwisko wielkiego myśliciela i filozofa żydowskiego.

Wizytówki

(Ul. JÓZEF STENDIG, ucz. I. kl. Żyd. Gimn. Koed.)



Co studują? talmudyści?

ODPOWIEDZI REDAKCJI

G. ROTHBART: „Nadanie Tory“ należy do najważniejszych aktów historii, — nie możemy go tego rodzaju wierszami uwieczniać.

S. WEINBERGER: Bardzo ładnie mówisz o tem, że każdy dzień naszego życia przy Matce powinien być „Dniem Matki“.

AMEK WOLF: Tej zagadki też niestety nie umieścimy, bo dzisiaj nie jest już aktualną.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI NRU 11-go:

Małinka Feig (Wiśnicz Nowy), Nusia Wettstein (Kraków), Kranz Józef, Otto Blaustein (Kraków), Ida Rajchówna, Zosia Zehnwirt, Lola Tempier, Bronia Auerbach, L. Gärber i Sz. Weichler.

KTO NADEŚLAŁ ZAGADKI:

Janek Braciejowski, Amek Wolf, Stendig Józef

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z Nru 11-go BRZMI:

P. Bez. Patos, Huragan, Koniczyna.

PETACH TIKWA: Obietnica, Pawilon Bekas, Ewa, A. — Petach Tikwa.

Edison.

• • •

Zyczymy naszym kochanym Czytelnikom radosnych beztroskich wakacji!

Wracacie zdrowi, ogorzali, pełni nowych sił do dalszej serdecznej pracy. Tych dobrych, nowych sił, Wam, dzieci i młodzieży żydowska, zawsze bardzo potrzeba!

naw łasną maturę.) Ale nie z tego: Było jak każdego dnia.

Rozpoczęło się rano ubieranie. Ta szeroka bluzka, która we mnie tyle dobrych nadziei budziła, w ostatniej chwili zawiodła. Nie chciała spełnić roli Sezamu i uczynić niewidzialnymi stopy książek i „wykładów“, które od tygodnia leżały przygotowane na moim biurku, choć, co prawda (zdrowy rozum tego wymagał), codzien były niższe. Ostatniego wieczoru zdecydowałam się wziąć już „tylko“ 3 kajety, niegrzeszące chudością. Ach, jaki ten świat zdradliwy! Musiałam i z tak skromnych wymagań zrezygnować i ruszyłam w drogę, uzbrojona jedynie w długą dzidę z tradycyjnie zielonej bibuły. Dumnie to znamię nosłam z powagą, niby żołnierz swój sztandar. Jak mi się to dziś wydaje dziecinnie! Bo czego ta matura nie dokaże: W parę godzin inny człowiek... „dojrzały“.

Matura... dziwne słowo, brzmienie swe ciągle odmienia, coraz ma inny dźwięk. Bardzo jeszcze dawno słowo „matura“ nie zgoła nie mówiło, jakby nie istniało. Potem przez szereg lat było czemś tajemniczym, ciekawym, choć bardzo odległym i stawiało przed oczy obraz twierdzy, strzeżonej przez Cerbera, gdzie powagi naukowe opracowują może jakieś dzieła literackie. Potem myśl o maturze stawała się coraz bliższą i wspomnienie jej poczęt budzić lęk nieokreślony, przejmowało zgrozą. Aż przyszła ósma klasa; rzeczywistość czekała. Teraz już się matury nie bałam, wiedziałam, że zdam. bo... zdać muszę. Gdyśmy jednak wstępowały parami

po schodach, gdy weszła do sali, dziwne mię oparowało uczucie — odczułam ważność chwili. Ale nie miałam czasu nad tem się zastanawiać — podyktowano tematy.

Były trochę nieoczekiwane. Wiadomo przecież, że już na tydzień przed „pisemną“ klasa „stara się“ o tematy. Skąd ich nie wygrzebią! Miałyśmy już 2 strony wypełnione pytaniami, które „napewno będą“. A w przeddzień matury znowu „przyszło“ ich mnóstwo. Mógłbyś usłyszeć taką rozmowę:

— Są nowe tematy. Ale cicho!

— Pokaż, czy te same? Myśmy także jakieś dostały. Nie, inne.

— Więc sobie zapiszcie.

— Skąd wiesz, że te będą?

— Ach, naturalnie. Mam je z pewnego źródła.

— Czy z kuratorjum?

— Nie.

— No, to podyktuj!

— „Dziady a Piłsudski“. „Wychowanie społeczne“, albo „polityczne“, nie jest jeszcze rozstrzygnięte.

— No, dalej! — piszemy szybko.

— „Czy jestem za zniesieniem matury“? itd.

Miny nasze zdradzają wątpliwości. A tamta mówi: — Przygotujcie sobie. To najpewniejsze tematy.

Wierzę, że najpewniejsze, ale żaden z nich „nie był“.

*

Gdyśmy wreszcie dostały tematy naprawdę „pewne“, bo wykaligrafowane przez profesora na tablicy w wielkiej sali i przez nas przepisane na ar-

ECHA ZE ŚWIATA

Czy w Czechach aresztowano gangstera, który porwał dziecko Lindbergha?

Donieśliśmy już onegdaj, że na drodze między Waag a Trenczynem w Czechosłowacji aresztowano pewnego włóczęgę, który podczas przesłuchania oświadczył, że jest gangsterem amerykańskim i należał do bandy, która porwała dziecko Lindbergha. Policja ze zrozumiałym sceptycyzmem ustosunkowała się do tych zeznań, ale podczas dalszego przesłuchania zaczęła do nich przywiązywać coraz więcej wagi.

Podczas przesłuchania opisał ów człowiek dokładnie uprowadzenie dziecka, oświadczając, że jest on tym, który przy pomocy klucza podrobionego wtargnął do pokju i uprowadził dziecko. Razem ze sześcioma gangsterami uciekł ze swym łupem do Londynu, gdzie czekali na pieniądze; z Londynu uciekli do Paryża, gdzie kupili sobie auto marki „Durand“ i mieli zamiar schronić się do Rosji sow. — Zadanie mieli ułatwione, bo przedtem

wystarali się o paszporty fałszywe. Koło Bogumina przekroczyli granicę czesko-słowacką, ale nie wszyscy, bo część bandytów została w Niemczech. — W miejscowości Sillein, gdzie się zatrzymali, by zakupić papierosy i towary, koledzy go opuścili i autem uciekli dalej. On sam został bez pieniędzy i bez paszportu w Czechosłowacji. Miał tylko nowe ubranie, które sprzedał za sto koron czeskich i za ubranie stare. W ten sposób dowłókł się aż do Trenczyna, gdzie go policja zatrzymała. Za żadną cenę nie chce podać jak się nazywa, obawia się bowiem, że go Czechosłowacja wyda Stanom Zjednoczonym, a tam czeka go kara śmierci. Policja poszukuje obecnie owego nieznanego, który kupił od włóczęgi ubranie i spodziewa się w ten sposób wpaść na ślad, któryby trochę więcej światła wniósł w całą tę wielce tajemniczą aferę.

Charlie Chaplin rozwiązuje kryzys światowy

Po swym powrocie z podróży naokoło świata, przybył Charlie Chaplin do Hollywood, gdzie wystąpił z planem, zapomocą którego spodziewa się rozwiązać kryzys gospodarczy świata. Chaplin proponuje, by kwestję reparacyjną połączyć z ustanowieniem waluty światowej, przedstawiającej wartość 35 miliardów dolarów. Państwa miałyby ustalić, ile Niemcy powinny, ale nie mogą zapłacić i w ten sposób znaleźć podstawę dla tej nowej waluty światowej. Nowa waluta ma mieć tę samą wartość co złoto, ale powinna być niewymienna. Chaplin powołuje się na angielskie obligacje państwowe, które również są niewymienne, a mimo to uchodzą za najlepszy papier wartościowy. Niemcy uwolnione zo-

stałyby w ten sposób od wszelkiej płatności, musiałyby tylko pokryć koszty wydania tej nowej waluty i uznać ją wraz z innymi zresztą narodami za pełnowartościowy środek płatniczy. Rozdział tej nowej waluty światowej ma nastąpić na podstawie pretensyj reparacyjnych przysługujących każdemu narodowi, a pozatem na pokrycie tej pożyczki ma przysługiwać hipoteka na majątku narodowym każdego państwa biorącego pożyczkę. Każde państwo ma mieć prawo srebrem zapłacić tę pożyczkę.

Chaplin chce w ten sposób rozwiązać nie tylko kwestję reparacyjną ale też i ożywić siłę kupna, a przez uprzywilejowanie srebra wzmocnić jego kurs. Jednym więc uderzeniem chce rozwiązać trzy naj-

kuszach maturalnych — mogliśmy się już bez ryzyka „zabrać do nich“.

Podnoszę oczy z nad białych kartek. Widzę głowy koleżanek, pochylone nad stolikami: piszą. Profesorowie przechadzają się i udzielają pierwszych wskazówek. Przy stole siedzi „groźna persona“ — pan przewodniczący. Patrzą w okno. Daremnie szukam tam „kawałka błękitu“ który (wiedzą to „koledzy po fachu“) bardzo pomaga w pisaniu i jest nieocenionym źródłem natchnienia. Nic, widzę tylko szare mury ogromnej kamienicy, patrzące z sztyderstwem swemi oczyma-oknami. Wszystkie piszą, o czym one piszą? Jeszcze raz czytam uważnie temat. Nie, absolutnie, temat ładny (jak sobie powiem, że brzydki, to już nie „tknę“), ale niema co pisać. A właściwie tak dużo można o tem powiedzieć, że się nie wie co wybrać. Jak tam musi być słonecznie na dworze! Niebo pewnie takie ładne, obłoki na niem...

Uśmiecha się do mnie biała karta papieru, o, nie mówcie, że bez wyrazu, bo bardzo mądrze, wyrozumiale, bardzo mile i zachęcająco. Trzeba umieć czytać z kart jeszcze niezapisanych, często są bardzo wymowne! O, ta moja ma oblicze poważne, ładne, — wysokie, myślące czoło, — oczy blade, — usta wąskie, lekko rozchylone. Mówi do mnie całą twarzą, zachęca okiem — pieczęcią Zakładu, szepce wargami:

— Zbliź tylko pióro, lekko przesunij po mnie, a ja cię poprowadzę. Ścieżki ci ukazę wyraźnie, ostrzegę o miejscach, które ominąć należy, skieruję twą rękę na właściwą drogę, niech po żyłach moich popłynie krew atramentowa. Zbliź pióro!

Rączka z żółtej kości, zakończona ostrą stalówką, patrzy we mnie spokojnie. Rozumie swoje znaczenie. Wierna towarzysko, skromna, niepozorna, nie doceniana, wtem co mówisz do mnie. W tej chwili pojmuję twoje zasługi. Pisałaś mi wszystkie zadania; treści i dyspozycje „z ustępu p. t. (pod tytu-

łem)“, rozbiory na „części mowy i części zdania“, tyś wpisywała w mój kajet co roku ten sam szumny opis wiosny. Przypominasz mi dzidę, zakończoną stalówką, niby ostrzem. Biorę cię w rękę jako broń, która tak zrozumiale do mnie przemawia i o zwycięstwie mi szepce:

— Spróbuj, spróbuj, nie zawiodę. Jeszcze raz pokazę co umiem.

— Dobrze — odpowiadam memu pióru. Pokaż, co umiesz!

Kałamarz przybliży się posuwistym krokiem, niby dama w krynolinie i przechyła wdzięcznie stojącą główkę (szyjkę flaszki) w stronę opancerzonego rycerza (rączki do pisania). Z boku czyha zazdrosna o rycerza zielona, zgryźliwa panna (bibuła) i grozi damie w krynolinie:

— Zrób tylko plamę, wtedy ja się przydam i moja mała siostrzeniczka — guma.

Otoczona tyłoma wiernymi pomocnikami, zabrałam się do pracy.

— Pisz naprzód o tem co masz przed oczyma, o samej maturze — radzi biały arkusz. Pióro w lot wypełnia rozkaz.

— Przejdźmy teraz do właściwego tematu. — Rozpisałam się na dobre. Jak z rękawa posypały się „budujące“ przykłady o tych, którzy „zostali pokonani, lecz nie ulegli“ i o tych, którzy „zwyciężyli, ale spoczęli na laurach“. I poszło...

...Matura ustna. Teraz już „nikogo“ przy sobie nie będę miała: ani arkuszy papieru, ani rączki, ani kałamarza, ani bibuły. Jeszcze w ostatniej chwili rano przeglądałam w domu kwestję, które „powinam mieć“, które „czuję, że dostanę“. Przerzucam kartki kajetów, wertuję stopy książek. Niby wiem, że umiem, że zdam napewno, ale boję się, żeby mi na czem nie „zagięli“.

„Gruby Lewicki“ („Zarys historii Polski“) pociesza:

bardziej aktualne problemy światowego życia gospodarczego...

Gdyby nie planeta Mars, świat jużby się rozbroił...

Onegdaj odbyły się manewry powietrzne nad lotniskiem angielskim Hendon. Podstawą tych manewrów jest koncepcja, że Mars ma zamiar zaatakować naszą ziemię. Atak może jednak nastąpić, jeśli się uda wrogowi z Marsa wylądować w Anglii. Angielskim statkom powietrznym postawiono więc podczas manewrów zadanie, by przeszkodzić wylądowaniu obywateli z Marsa.

Angielski sztab generalny dodaje następujący komentarz do tych manewrów: Flota powietrzna jest jedynym środkiem obrony przeciwko atakowi Marsa. Teraz już wiemy, dlaczego istnieje flota powietrzna. Wprawdzie dotychczas nie słyszeliśmy, by na Marsie żyli ludzie i by ci ludzie szykowali wyprawę na naszą ziemię, ale kto wie, czy to kiedyś w przyszłości nie może nastąpić. Ostrożność w każdym razie nie zawadzi...

Jak powinna wyglądać fryzura hakenkreuzlerów?

Hakenkreuzlerzy przygotowują się do objęcia władzy w Niemczech. Rozumie się samo przez się, że mają zamiar zreorganizować zupełnie życie, nie dziwnego więc, że troszczą się nawet i o drobnostki. Oto austriacki organ hakenkreuzlerów „Dötz“ (Deutsch-oesterreichische Tageszeitung) ogłosił nie dawno, jak w „trzeciej rzeszy“, której patronować będzie Hitler, wyglądać będzie — fryzura. Skończy się z panowaniem mody narzuconej przez Żydów, a Niemcy i Niemki stworzą swoją własną, rodzimą, praniemiecką modę. Kolor włosów kobiet będzie platynowo jasny lub też rdzawo brunatny. O wiele trudniej przedstawia się sprawa z fryzurą męczyzn, ale hakenkreuzlerzy są zuchami i z temi olbrzymimi trudnościami dali sobie też radę, oświadczając, że cechami męskości są wąsy i bokobrody. Wiedzą wprawdzie, że wąsy tak łatwo się

— Zdajesz tylko z jednego przedmiotu i to z historii. Musisz „śpiewać“.

A „starożytna“ z sarkastycznym uśmiechem: — Tem gorzej! Gdyby ci ten jeden mniej dobrze poszedł, nie masz się przy czem wybić.

Na to „średniowieczny“ Zakrzewski“:

— Daj spokój. Już się cały rozlatuje z tej nauki. Już twoja siostra (niby moja) nie będzie miała ze mnie pociechy.

„Gospodarcza“ nie szczędzi mi wskazówek:

— Myśl tylko, nie daj się speszyć!

„Konstytucja“ pociesza:

— Jak dostaniesz ze mnie pytanie, to wyszłę ci dany paragraf, stanie ci przed oczyma, wszystko sobie przypominisz.

— Tak i my — dodają „nowożytna“ i „najnowsza“.

— My wszystkie nie opuścimy cię — krzyczą jedna przez drugą „historje“. Myśli, w nas zawarte, pójdą niewidzialne za tobą, wejdą z tobą na salę. Tylko ciała nasze papierowe tu pozostaną na biurku, ale dusze odejdą. A gdyby ktoś w czasie, gdy ty będziesz egzaminowana, otworzył jedną z nas, zobaczyłyby tylko białe, wcale niezadrukowane kartki; nie przeczytałyby z nas ani jednej litery.

Miałam ochotę przekonać się o prawdzie tych słów i poprosić kogoś, by w danym czasie zajrzał do książki. Ale bałam się, że ta niewiara może „historje“ urazić, a coby było, gdyby ich „dusze“ zagniewane pozostały w domu?

Nie wiem więc, czy „historje“ mówiły prawdę. Dość, że kiedy wezwano mnie do stołu, pokrytego ziel. sukniem, przed oblicze Szanownej Komisji, odpowiadałam tak, że byłam zadowolona z... siebie

Może pomogły mi książki, a może zachęcający, figlarnie — porozumiewawczy uśmiech najmilszej, kochanej Pani Profesorki historii.

W maju 1932 roku.

Stefanja Blattówna.

Dziś, piątek 1 lipca br. premiera w teatrze świetlnym **A POLLO**

Najweselszy, najrozkoszniejszy obraz, — pełen czarowitych melodyj, beztrojskiego humoru i subtelnego sentymentu, reżyserji i produkcji **Bloch - Rabinowitch** Wytworna szampańska komedia, pełna awanturnych przygód miłosnych. Humor! Wesołość! Miłość! Radość życia! W roli gł. przemila łobuzerska **DOLLY HAAS** oraz **Kurt Gerron, Alfred Abel** i w. i. Wszystko w tym filmie drży i pulsuje namiętnym tańcem, pieśnią i żywiołowym humorem. **KARJERA DOLLY** Ceny miejsc już od 60 groszy.

nie przyjmą i dlatego zezwalają łaskawie na pewien kompromis polegający na wzięciu sztucznym, który podczas uroczystości i parad wojskowych będzie można sobie przylepić.

Takie to troski mają hakenkreuzlerzy w okresie, w którym na świecie żyje około 80 milionów bezrobotnych!

Francuska Legja Honorowa — muzeum próżności ludzkiej

Napoleon był mądrym człowiekiem, gdy jeszcze jako I-szy konsul założył w 1802 Legję Honorową. Z początku dostawali krzyże Legji Honorowej sami żołnierze. Ale Napoleon zdawał sobie sprawę z tego, jakim motorem w życiu ludzkim jest próżność. Napozór przeciętny Francuz kpi sobie z Legji Honorowej i najlepsze na ten temat fabrykuje dowcipy, jest jednak szczęśliwy, gdy ją dostanie i nigdy nie wzgardzi. — Spekulacja na próżność ludzką sowsie się opłaca, a francuscy mężowie stanu niejednokrotnie z niej korzystali. Briand np. sam do Legji Honorowej nie należał, ale kilkaset ludzi „uszcześliwił“ wstążeczką Legji Honorowej. Teraz Legja Honorowa jest całą armją, wszak składa się ze 113.000 kawalerów, około 19.000 oficerów, 2.700 komandorów, 391 grand. oficerów i 64 posiadaczy wielkiego krzyża. Są nawet i miasta, jak np. Verdun, które mają Legję Honorową. Między szczęśliwymi posiadaczami Legji Honorowej jest około 200 kobiet, które dostały to odznaczenie jako sanitariuszki podczas wielkiej wojny światowej.

Cóż właściwie ma taką szczęśliwiec, który został odznaczony Legją Honorową? Tylko małą pensję roczną, która nie ulega egzekucji. Chodzi tu o kwoty minimalne, wahające się między 250 a 3000 franków. Bardzo wielu kandydatów rezygnuje z pieniędzy, wszak nie chodzi tu o pieniądze, lecz o zaszczyt. Nie można też posadzać kapituły Legji Honorowej o robenie interesów, chociaż tego rodzaju zarzuty niejednokrotnie się słyszało. Tak łatwo Legji Honorowej dostać nie można. Trzeba mieć dużo cierpliwości, energii i — stosunków, by móc się nią później poszczycić. Każde ministerstwo ma prawo proponowania — kancelarja Legji Honorowej bada skrupulatnie wszystkie te propozycje.

Nie chodzi więc o pensję, aniż o inne przywileje, do których zaliczyć należy prawo posyłania swych córek do trzech instytucji wychowawczych Legji; prawo, by wszelkie dokumenty zaopatrzone były w dodatek: kawaler Legji Honorowej; prawo, by wiele oficerowie i posiadacze wielkich krzyżów podlegali tylko kompetencji najwyższego trybunału francuskiego. Chodzi tu o coś zupełnie innego — o zadośćuczynienie wrodzonej każdemu człowiekowi próżności. Bezpośrednio dużego znaczenia Legja Honorowa niema, pośrednio jest ona wytrychem, otwierającym dostęp do „wyższego towarzystwa“. Człowiek chce nazewnątrz zadokumentować swą powagę, swe znaczenie, swą wartość, chce, by widziano, jak się go szanuje. A każdy czesny rząd umie z tego korzystać...

50-lecie Edwarda Sprangera

Dnia 27 czerw. br. ukończył Edw. Spranger, prof. uniwersytetu berlińskiego i jeden z najwybitniejszych pedagogów współczesnych 50-ty rok życia. Spranger jest przede wszystkim psychologiem młodzieży i dla pedagogiki współczesnej wielkie położył zasługi. Pedagog oznacza właściwie człowieka, który prowadzi młodzież. Do tego tytułu nie każdy wychowawca młodzieży ma prawo moralne, ale Spranger nigdy nie stracił kontaktu z duszą młodzieży. Wychowanek gimnazjum humanistycznego, pozostał Spranger humanistą w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa, a cała jego twórczość stanowi pomost między humanizmem a ideami czasów naszych. Główne jego dzieło „Lebensformen“ jest dziełem sztandarowym w dziedzinie pedagogiki współczesnej. Niema może drugiego dzieła, któreby wywarło wpływ tak potężny na życie współczesne.



PIĄTEK, 1 LIPCA.

Kraków (312.8) 11.58: Sygnał, hejnał, 12.10, 12.20: Gramofon, Przegląd prasy, 12.40: Komunikat meteorologiczny, 12.45: Gramofon, 15: Komunikat gospodarczy, 15.10: Gramofon, 16.35: Dla żeglugi, 16.40: „Kolonje lotnie“ — p. M. Fuels (z Warszawy, 17: Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. Szezegłowa, 18: „W afrykańskim raju“ — dr. W. Gietel, 18.20: Muzyka taneczna, 19.15: Rozmaitości, komunikat sportowy, giełda zbożowa, 19.35: Dziennik prasowy, 19.45: „O zawodach kobiecych“ — p. M. Bogdanowska, 20: Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji warszawskiej pod dyr. G. Hitelberga, Frika Kahr (skrz.), 2.45: „Najszlachetniejsza ziemia Polski“ — p. M. Grekowicz, (ze Lwowa) 21: D. c. koncertu symfon., 21.50: Dziennik prasowy, 21.55: Wiadomości bieżące, 22: „Wpływ odrodzonej Polski na ekonomiczny rozwój portu gdańskiego“ — inż. B. Dobrzycki, 22.20: Muzyka taneczna, 22.40: Wiadomości sportowe, 22.50: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11.58—15.30: **Kraków, 15.30:** Z życia Polskich Zesp. Śpiewaczy, 15.35: Koncert solistów (płyty), 16.45—19.45: p. **Kraków, 19.45:** p. **Kraków, 19.45:** (Przegląd roln. prasy zagran. (z Wilna), 20—23.40: p. **Kraków.**

Katowice (1408.7) 11.58—14: p. **Kraków, 14 i 15:** Komunikaty gospodarcze, 15.10: Bajeczki cioci Heli dla dzieci, 15.20: Gramofon, 16.40—19.45: p. **Kraków, 19.45:** „Polacy w Charbinie“ — red. L. Rubach, 20—23: p. **Żraków, 23:** Skrzynka pocz. w języku franc.

Lwów (380.7) 11.58—15.35: p. **Kraków, 15.35:** Mała rewja dziecięca p. t. „Opustoszała klasa“, 15.55: Płyty i „Silva rerum“, 16.40: p. **Kraków, 17:** Koncert popołudniowy w wykonaniu pp. I. Webera (skrz.), O. Lewickiej (fort.), J. Raczynskiej (sopr.), dyr. T. Sereżyńskiego, 18: p. **Kraków, 18.20:** „Wenezja e Napoli“, audycja muzyczno-wokalna poświęcona pieśni włoskiej, 19.15: Rozmaitości, 19.30: Komunikat Tow. Hodowli koni, 19.35 p. **Kraków, 19.45:** Feljet. p. H. Górskiej, 20—23.30: p. **Kraków.**

Sztutgard (360.6) 12, 16, 17: Koncerty. 19.30: Ludowy program alzacki, 18.25: „Luiza Dumont“ — dr. F. Holl, 20.30: Koncert ork. filharmonicznej pod dyr. H. Scherchena, 22: „Strassenjungen“ impro-

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Z opery

„Opowieści Hoffmana“ Offenbacha — „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego.

Kiepską przysługę wyświadcza się pamięci poety niemieckiego, Hoffmana operą Offenbacha. Muzyka jej, w której tylko tu i ówdzie przebiega się jakiś prześwit bardziej interesujący, jak również nudne, fatalnie ułożone libretto składające się na miernotę, której dotychczasowe ciągle powodzenie zastanawia. Jedynie rola lalki wnosi nieco życia w pierwszym akcie i daje pole do popisu koloratury, z którego Ada Sari znakomicie skorzystała, odnosząc niezwykły sukces. Na szczególnie uznanie zasługuje również doskonały basista p. Zathay, o bardzo szlachetnym i zrównoważonym głosie oraz p. Kruszewski.

W tytułowej partji „Cyrulika“ debiutował p. Romanowski; chwilowo rola ta nie weszła jeszcze w krew temu znakomitemu zresztą artyście, zwłaszcza jej niesłychanie skomplikowana i złamliwa strona muzyczna. Arcydzieło Rossiniego, za każdym słyszeniem rozkoszniejsze, nie posiada tej siły przyciągającej, co „Opowieści Hoffmana“, mimo, że partja Rossiny należy do najlepszych w bogatym repertuarze Ady Sari, która może iść w niej w zawody z każdą włoską primadonną. Doskonałym był również Don Basilio p. Mazanka. Natomiast p. Syroczewski jako Don Bartolo, niewłaściwie obniżał poziom dzieła własnymi interpolacjami w tekście. W obu utworach okazał się p. Szymonowicz wytrawnym śpiewakiem o znacznej rutynie scenicznej. **Dr. A.**

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

KRAJOWY ZJAZD SJONISTÓW NIEMIECKICH. Tegoroczny zjazd organizacji sjonistycznej w Niemczech odbędzie się we Frankfurcie w dniach 11 i 12 września rb.

GROZBA ZAMKNIĘCIA TRZECH SEMINARIÓW RABINICZNYCH W NIEMCZECH. Rabin dr. Hildersheimer ogłosił odezwę o konieczności pospieszenia z pomocą zagrożonym w swym istnieniu trzem seminarjom rabinicznym w Niemczech. Gdyby nie nadeszła natychmiastowa pomoc, wszystkim trzem seminarjom grozi likwidacja.

HEBRAJSKO-ANGIELSKIE CZASOPISMO MATEMATYCZNE. Nowojorskie wyższe seminarjum rabiniczne przystąpiło do wydawania kwartalnika, poświęconego naukom matematycznym p. n. „Scripta mathematica“ pod redakcją prof. Ekuetiela Ginzberga. Czasopismo, przeznaczone dla szerszego koła matematycznie wykształconych czytelników, ukazuje się w dwóch językach: angielskim i hebrajskim.



ROZKOSZE WEEKENDU.

Smith'owie stoją ze zrozpaczoną miną przed swoim letnim domkiem. Przechodzący obok letnik pyta, widząc niemą ich rozpacz:

— Czyście państwo zapomnieli wziąć ze sobą klucze?

— Nie, nasz nowy brytan nie chce nas wpuszczać. **(Punch)**

TRUDNA EGZEKUCJA

Wierzyciel: ...skoro pan nic nie znajduje u mojego dłużnika, to spróbuj pan raz z egzekucją kieszonkową.

Egzekutor: Już próbowałem; ale ile razy przychodzę, siedzi zawsze — we wannie.

MOŻNA SPRÓBOWAĆ

— Czy można mówić z pańską małżonką?
— Jeśli pan sądzi, że moja żona dopuścił pana do głosu, to proszę, może pan spróbować.

wizacja p. Lavena.

Rzym (4411.2) 12.45, 17.30, 17.45: Muzyka, śpiew, 12.45: „Spotkanie w niebie“, radjokomedia P. Mazalotiego, 22.40 Koncert.

Wiedeń (517.2) 11.30: Kwartet de la Cerda, 16.15, 16.50: Koncerty, 18.20 „Mokra śmierć“ — Filip Wollny, 19.20: Koncert utworów F. Fyslera pod dyr. kompozytora, 19: Msza B-dur Haydna, 20.25: „Na szczytach górskich“, wygl. L. Unger, 21.35: Koncert z Londynu.

Żydowski Teatr Letni

Słyszałem, że p. Jungenwirth jest dobrym aktorem, a ponieważ dobrych aktorów dużo nie mamy, nie mogłem się oprzeć pokusie i odważyłem się pójść do żydowskiego Teatru Letniego, który rozbił swe namioty w ogródku hotelu Londyńskiego. Z ciężkimi poszedłem sercem, obawiałem się „balałaganu“ gatunku najgorszego, mile się jednak rozczarowałem.

Wystawiono „Śpiewaka ulicznego“ Kobrina. Jest to melodramat, wzorowanym na „Obcym“ Gordina, a więc już sam prawzór daje rękojmię solidności struktury. Zresztą Kobrin, którego „Wspomnienia dramaturga żydowskiego“ należą do najciekawszych ksiązek z dziedziny teatru żydowskiego, jest autorem o pewnych pretensjach i — walorach literackich, a dzieła jego, aczkolwiek zbliżają się już i do samej rubieży sztuki, są czyste od naleciałości rozmaitych fabrykantów zażawionych melodramatów. Niedarmo było się przecież uczniem Gordina!

Przedstawienie było składne i schludne. Jungenwirth jest artystą dojrzałym, o doskonałej dykcji, dużej kulturze i opanowaniu techniki kunsztu aktorskiego.

Maskę miał bajeczną, a głos miły i dźwięczny. — Żywioł komizmu prezentują p. Liebgoldowa i p. Griminger, którzy grają z brawurą i temperamentem.

Najciekawszą była publiczność, ale o niej napiszę osobno. **Moasi.**

KRONIKA

LIPIEC

1

PIĄTEK

Wschód
słońca
3 m. 18

Zachód
słońca
19 m. 37

27 Siwan 5692

Piękny akt koleżeństwa i cywilnej odwagi

W gimnazjach polskich zdarzają się tu i ówdzie niezmiernie przykre i zawstydzające incydenty, przy błahej zresztą okazji wspólnych fotografii pomaturycznych. Na takim tableau umieszcza się fotografie wszystkich uczniów względnie uczennic oraz całego grona nauczycielskiego. Otóż zdarza się w niejednym gimnazjum, że ksiądz katecheta nie chce figurować na jednym tableau z nauczycielem religii żydowskiej. Stanowisko takie powoduje, rzecz jasna, ogromnie przykre dysonanse wśród uczniów, które kończą się zwyczajnie w ten sposób, że uczniowie żydowscy rezygnują z wspólnej fotografii, albowiem montuje się dwa tableaux, jedno z księdzem katechetą, drugie — dla uczniów Żydów — z nauczycielem religii żydowskiej. Zarówno jedno jak i drugie wyjęcie nie świadczy o duchu prawdziwego humanizmu i prawdziwego koleżeństwa, jaki cechować powinien młodzież wychowywaną na ideałach Trzech Wieszców.

Zgola inaczej aniżeli gdzieindziej w tego rodzaju sytuacji postąpiła młodzież polska klasy VIII C. państwowego gimnazjum żeńskiego w Krakowie. Nauczycielka łaciny w tej klasie, pani K., osoba przekonana chrześcijańsko(?)-demokratycznych(?), odmówiła swej fotografii do tableau pomaturycznego, o ile na nim znajdzie się fotografia nauczyciela religii żydowskiej w tymże zakładzie, rabina Dra Sch. Na takie dictum oświadczyły uczennice Żydówki, iż rezygnują wogóle ze wspólnej fotografii, gdyż nauczyciela swego nie zdezawują. Wówczas uczennice chrześcijańki, w pełnym zrozumieniu słusznego stanowiska koleżanek Żydówek, oświadczyły pani K., że jeśli nie może dać swej fotografii do wspólnego tableau na którym znajdzie się też i fotografia profesora Sch., w takim razie zmuszone będą zrezygnować z jej fotografii. Tak się też stało — na wspólnym tableau pomaturycznym, na którym figuruje całe grono profesorskie wraz z dyrektorem zakładu i wszystkimi uczennicami abiturjentkami, nie znalazła się fotografia pani K.

Jest to ze strony uczennic chrześcijańskich istotnie piękny akt koleżeństwa, niezależności przekonani i dużej cywilnej odwagi.

Zniżka ceny chleba żytniego

Wobec niższej ceny mąki żytniej, jasnej, pyłowanej obniżył Magistrat w porozumieniu z Cechami piekarzy cenę chleba żytniego jasnego o 2 grosze na 1 kilogramie.

Od dnia 30 czerwca cena 1 kg. chleba żytniego, jasnego z 65-proc. przemiału wynosi 45 groszy. Ceny innych gatunków pieczywa zostaną unormowane dodatkowo.

Winni pobierania cen wyższych karani będą wedle obowiązujących przepisów.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i w Podgórzu ul. Kalwaryjska 27.

— **ODCZYT TOW. JOACHIMA NEIGERA.** Staniem Komitetu lokalnego org. sjońskiej w Krakowie wygłosi we wtorek 5 bm. w wielkiej Sali Kahału tow. Joachim Neiger członek A. C. po swoim kilkutygodniowym pobycie w Palestynie odczyt nt. „Miasto i wieś w Palestynie”.

— **ODZNACZENIE HONOROWE SĘDZIEGO.** Uchwała „Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów” powzięta na walnym zebraniu w Warszawie, nadano emer. sędziemu apelacyjnemu dr. Józefowi Muczkowskiemu z Krakowa godność członka honorowego zrzeszenia, w uznaniu zasług, położonych około stworzenia i rozwoju zrzeszenia oraz pracy w sądownictwie. Delegacja zrzeszenia w osobach członków prezjdum krakowskiego oddziału pp. dr. Jendla, dr. Mrowca i Stokłosa wręczyła dr. Muczkowskiemu pięknie wykonany dyplom honorowego członka.

Wykolejenie pociągu Kraków-Lwów

Katastrofa na odcinku Biadolin—Bogumiłowice

Kraków, 1 lipca (rg) Nie przebrzmiały jeszcze echa strasznej katastrofy kolejowej, jaka miała miejsce w lutym ub. roku na dworcu krakowskim, a której epilog rozegrał się niedawno na sali sądowej. Wczoraj rano obiegły znów miasto nasze alarmujące pogłoski o katastrofie kolejowej, jaka miała się rozegrać na linii Kraków—Tarnów.

ALARMUJĄCE POGŁOSKI

Mówiono o zderzeniu pociągu pospiesznego Kraków—Lwów z nadjeżdżającym ze strony przeciwnej pociągiem, opisywano rozmiary wypadku. Wydarzenie tragiczne urastało do wielkich rozmiarów. Pogłoski okazały się częściowo uzasadnione, katastrofa rzeczywiście miała miejsce, konsekwencje jej nie przybrały jednak na szczęście większych rozmiarów. Obeszło się bez ofiar w ludziach, cały wypadek ograniczył się do kilku rannych, no i szkód materialnych których wysokości nie dało się jednak w pierwszej chwili ustalić.

PRZEBIEG KATASTROFY

Jak się dowiadujemy, katastrofa miała przebieg następujący: We czwartek, o godz. 8.45 rano wyjechał z Krakowa pociąg pospieszny 1401 Kraków—Krynica—Lwów, który ujedłgo później uległ katastrofie. Gdy około godz. 9.40 przedpoł. pociąg znalazł się na odcinku Biadolin—Bogumiłowice, ostatnich sześć wagonów wyskoczyło z szyn i spietrzywszy się usunęło się na progi, wzgl. nasyp kolejowy. Przednia część pociągu, tj. lokomotywa, wóz pocztowy i trzy wagony osobowe, nie doznały żadnych uszkodzeń i zatrzymały się na torze.

AKCJA RATUNKOWA

Tymczasem z wykolejonych wagonów zaczęły dochodzić krzyki i wołania o pomoc. Służba kolejowa, jak również pasażerowie, jadący w przednich wozach rzucili się na ratunek, spiesząc z pomocą podróznym, jadącym w ostatnich sześciu wagonach. Z wagonów usuwano osoby pokaleczone, wzgl. potłuczone spadającymi pakunkami i sprzętami, jak również zastąpiono do ratowania ranionych.

Tymczasem z miejsca katastrofy zawiadomiono stację w Krakowie i Tarnowie o wypadku. Z Tarnowa wyjechał natychmiast na miejsce pociąg ratunkowy, podczas gdy z Krakowa

WYJECHAŁA NA MIEJSCE KOMISJA ŚLEDZCA, pod kierownictwem wicedyrektora kolei, w celu ustalenia przyczyny wypadku.

Po przybyciu pociągu ratunkowego na miejsce, drużyny ratunkowe przystąpiły do energicznej akcji. W pierwszym rzędzie zajęto się rannymi, poczem przystąpiono do usprzątnięcia toru oraz uruchomienia przodu części pociągu pospiesznego. I tak w niecałe dwie godziny udało się uruchomić pociąg pospieszny, który złożony z lokomotywy i trzech wagonów wyjechał w dalszą drogę do Lwowa. Pociąg ten zabrał również pasażerów, którzy jechali w tylnych wagonach wykolejonego pociągu. Przerwy w ruchu nie było, gdyż aż do usprzątnięcia toru, ruch pociągów odbywał się drugim torem.

CO SPOWODOWAŁO KATASTROFĘ?

Jak się dowiadujemy, przyczyną katastrofy było ułożenie progów na torze kolejowym, gdzie ostatnio dokonywano pewnych robót. Wysokość szkody nie zdołano narazie ustalić. Faktem jest jednak iż uległ zniszczeniu tor kolejowy na przestrzeni pół kilometra.

RANNI

Jak wykazały pierwsze dochodzenia wypadek przeszedł się na szczęście bez większych ofiar. Jedna osoba została bowiem ciężko ranna, pięć osób lekko rannych.

Co mówi oficjalny komunikat?

W godzinach popołudniowych ukazał się następujący komunikat:

Wczoraj między godz. 10-tą a 11-tą przedpoł. w odległości 4 km. od stacji kolejowej Biadolin, wykoleił się jadący w kierunku Tarnowa pociąg pospieszny Nr. 1401. Przyczyną katastrofy było obnażenie podkładów szyn przy naprawianiu toru oraz brak sygnału dla maszynisty, aby zmniejszyć chyżość. Pociąg w chwili katastrofy jechał szybkością 80 km. na godzinę. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności katastrofa nie pociągnęła za sobą poważniejszych ofiar, z wyjątkiem dwóch lekko rannych, jednego pasażera oraz urzędnika ambulansu pocztowego. Na miejsce wypadku zjechała natychmiast komisja kolejowa, kolejowe pogotowie ratunkowe, przedstawiciele władz i policji. Podróżni po odłączeniu wykolejonych wagonów przesiadli się do wagonów nieuszkodzonych i pociąg ruszył w dalszą podróż. Ruch kolejowy odbywa się normalnie na drugim torze. Wykolejeniu uległo 4 wagony.

Echa procesu brzeskiego w Krakowie

Wyrok uwalniający w procesie red. Wohnouta przeciw staroście Małaszyńskiemu i referendarzowi Wolanieckiemu

(rg) W Sądzie grodzkim w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa, będąca wynikiem skargi sądowej, jaką wniósł współredaktor „Naprzodu” p. Wiesław Wahnout przeciw staroście grodzkiemu w Krakowie p. Piotrowi Małaszyńskiemu i referendarzowi województwa p. Andrzejowi Wolanieckiemu. W skardze swej zarzucił p. Wahnout, iż oskarżeni zeznając w procesie brzeskim znieśli go, twierdząc, że podczas rewizji, jaką przeprowadzono w jego mieszkaniu w wrześniu 1930, znaleziono u niego szablę ułańską, pochodzącą z krwawych rozruchów w roku 1923.

W wyniku skargi sprawa znalazła się na wokedzie Sądu warszawskiego, skąd jednak skierowano ją do Krakowa, jako podlegającą kompetencji sądu krakowskiego. Starosta Małaszyński na rozprawie w dniu 3 marca br. zeznał, że rzeczywiście na rozprawie przeciw Liebermanowi i tow. oświadczył iż podczas rewizji u Wahnouta znaleziono między innymi szablę ułańską po pomordowanych w r. 1923 ułanach, przy czym Wahnout był ukarany za nielegalne posiadanie broni. Wahnout był szeregowcem i szabli swojej mieć nie może. Wobec tego organy śledcze wyraziły przy puszczaniu, iż jest to szabla z r. 1923. Na te okoliczności starosta Małaszyński powołał jako świadków: nadkomisarza Polaka oraz podkomisarza Olearczyka i Stasiaka.

Referendarz Wolaniecki zeznał na rozprawie w Warszawie, iż wie, że zakwestionowano broń u Wahnouta. Jakiego rodzaju była ta broń, dokładnie

nie pamięta.

Na wczorajszej rozprawie zeznawał jako pierwszy świadek, kierownik oddziału policji politycznej w Krakowie, podkomisarz Olearczyk. Świadek przedstawił przebieg wypadków, jakie nastąpiły po zajęciach w r. 1923 i związane z tem rewizje u działaczy PPS, w poszukiwaniu za bronią, zabraną podczas tych zajęć oddziałom wojskowym.

Podczas rewizji u p. Wahnouta znaleziono szablę typu kawaleryjskiego, z rękojeścią typu „kosza”. Była to służbowa szabla ułańska, nie nosiła ona na sobie żadnych znaków ani monogramów, które wskażywałyby na jej pochodzenie prywatne. Prócz tego znaleziono jeszcze szpadę urzędniczą, która jednak została później p. Wahnoutowi zwrócona. Na tej szabli widniał jakiś napis. O wyniku rewizji świadek zawiadomił w raporcie służbowym starostę Małaszyńskiego.

Po zeznaniach naczelnika Wydziału Śledczego nadkom. Polaka, który widział szablę i określił ją jako szablę ułańską, jak również komisarza Stasiaka, który przedstawił przebieg rewizji u p. Wahnouta, nastąpiły przemówienia stron, poczem sędzia dr. Janicki wydał wyrok, uwalniający starostę Małaszyńskiego i referendarza Wolanieckiego od winy i kar, nakładając równocześnie na oskarżyciela prywatnego obowiązek ponoszenia kosztów.

Oskarżyciela prywatnego zastępował adw. dr. Rosenzweig, bronił oskarżonych wiceprezydent miasta adw. dr. Klimecki.

— **PROMOCJA.** Tow. Baruch Lerchenfeld, rodem z Międzygórz, uzyskał na Uniw. Jag. stopień doktora filozofii. Promocja odbyła się wczoraj.

— **Z SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH** komunikują: W związku z ogłoszonymi w prasie pogłoskami o rzekomych stosunkach ko-

rupcyjnych między cechem rzeźniczo-masarskim w Krakowie a niektórymi współpracownikami redakcyjnymi dzienników krakowskich, Syndykat Dziennikarzy Krakowskich postanowił tę sprawę najdokładniej rozpatrzyć i w tym celu wybrał komisję w składzie pp. Ludwika Strojka, Janusza Harnisz-Smiechowskiego i dra M. J. Ziomka.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Dwa procesy polityczne

Król. Huta, 29. 6. (K) W dniu dzisiejszym odbyła się w Sądzie Okręgowym w Król. Hucie rozprawa przeciwko Mituli i 2 towarzyszym, oskarżonym o wywołanie rozruchów i opór władzy w dniu 14 marca br. w Chropaczewie. W tym dniu bezrobotni w liczbie około 1.000 osób zbrali się przed urzędem gminnym w Chropaczewie, żądając wypłacenia im zasiłków. Urząd gminny nie mając funduszy, nie mógł uczynić tym żądaniom zadość. Interwencyjnych policjantów, tłum obrzucił kamieniami i cegłami. Policja aresztowała wówczas Mitulę oraz 22 towarzyszy jako podżegaczy, którzy dziś stanęli przed sądem. Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące skazał Mitulę i jego 9 towarzyszy po 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

— Przed sądem okręgowym w Rybniku odbyły się 3 rozprawy sądowe: przeciw Jerzemu Kowalkowi, oskarżonemu o przywiezienie do Rybnika znacznej ilości bibuły komunistycznej, dotyczącej głośnych wypadków paruszwickich, przeciw Jerzemu Białemu oraz przeciw Pinosowi Kałce, oskarżonym o rozpowszechnienie ulotek komunistycznych na kopalni Dębieńsko w Czerwionce. Po rozprawie sąd skazał Białego na półtora roku c. więzienia, Kowalka na 1 rok c. więzienia oraz Kałkę na 9 miesięcy twierdzy.

Krwawe zajście na stadionie sportowym

Katowice, 30. 6. Na stadionie sportowym w Mysłowicach doszło do zajścia, w czasie którego znieważony został czynnie przez rzeźnika Emila Wintersteina ppor. 23 p. a. p. z Będzina, Marjan Puchalski.

Obrażony oficer dobył rewolweru strzelił raniąc Wintersteina ciężko w głowę. Rannego odwieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Dochożenia prowadzą władze wojskowe.

—o—

— **UJECIE ZBIEGLYCH WIEZNIÓW.** Dzisiejszej

nocy przytrzymany został Jenzy Gawlas, który 19 bm. zbiegł z więzienia sądowego w Król. Hucie; wraz z towarzyszymi, Więźniowie zbiegli przez okno, z którego wylamali kraty żelazne.

— **STRAJK W HUCIE BISMARCKA** zakończył się w dniu dzisiejszym.

— **WYPADEK SAMOCHODOWY WOJEW. GRAZYŃSKIEGO.** Wczora, około 6 wieczorem, na samochód wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego wracającego z podróży inspekcyjnej, najechał motocykl jadący nieprzepisowo (lewą stroną). Siła uderzenia została znacznie złagodzona, ponieważ szofer wojewody zdołał auto na czas zatrzymać. Motocyklista doznał złamania nogi i lżejszych okaleczeń.

— **ZNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Według statystyki komisji statystycznej przy inspektoracie pracy w Sosnowcu koszt utrzymania rodziny składającej się z 4 osób, spadły w bm. w porównaniu z majem o 201 proc. W głównej mierze przyczynił się do tego znaczny spadek cen nabiału.

— **KRONIKA NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.** Podczas koszenia trawy maszyną przez rolnika Pawła Rytę, zbliżył się niepostrzeżenie do maszyny jego 8-letni syn Karol, tak nieszczęśliwie, że maszyna obcięła mu obie nogi poniżej kostki.

— Wczoraj w czasie urzędowej wycieczki przez Katowicki Klub Motocyklistów wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Na szosie w Warszowicach wrócił się w czasie jazdy motocykl, wskutek czego jadący za nim motocykle z przyczepkami, aby uniknąć poważniejszej katastrofy zmuszone były zjechać do przydrożnego rowu. Wskutek wypadku odnieśli ciężkie rany: Walter Köder i Waleśka Gawlinoga. Lżejsze rany odniósł szereg osób. Ciężko rannych odstawiono do szpitala w Żorach. W wycieczce brało udział 60 motocykli.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KOPALNI.** Na kopalni Śląsk w Chropaczewie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Wskutek oberwania się owału węgla zasypany został górnik Paweł Kwapiński, który poniósł śmierć na miejscu. Osierocił on żonę i troje dzieci.

— **URZĘDOWANIE W MAGISTRACIE,** we wszystkich Wydziałach i Biurach oraz Zakładach i Instytucjach m. w ciągu miesięcy letnich tj. od 1 lipca do 31 sierpnia br. kończyć się będzie o godzinie 14-tej, w soboty zaś o godzinie 13-tej.

— **Z MIEJSKICH ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH.** Komisja Rady miasta dla spraw miejskich zakładów ceramicznych, na posiedzeniu odbytem enegdaj pod przewodnictwem r. m. Dra Radzyńskiego i w obecności wiceprez. Dra Ducha, przysięła na podstawie szczegółowego referatu r. m. Dra Chodorowskiego do zatwierdzającej wiadomości zamknięcia rachunkowe, rachunek strat i zysków oraz bilansu Miejskich Zakładów ceramicznych za r. 1931 i udzieliła dyrektorowi inż. Menaschemu absolutorjum za tenże czasokres. Na temże posiedzeniu rozpatrywano też ogólne położenie przemysłu i handlu materiałów budowlanych i zależność od karteli.

— **POLĄCZENIE KOLEJOWE WARSZAWA—KRYNICA.** Z ważnością od dnia 5 bm., w okresie niekursowania poc. Nr. 3 i 4, uruchomi się między Warszawą a Krynica kurs wagonu bezpośredniej komunikacji 1, 2 i 3 klasy pociągami Nr. 13-1401-613, odjazd z Warszawy o godz. 23.50, przyjazd do Krynicy o 15.24, z powrotem poc. Nr. 614-1402-14, odjazd z Krynicy 16.20, przyjazd do Warszawy o godz. 8.18. Z Krynicy oędzie wymieniony wagon pierwszy raz dnia 7 bm.

— **PAMIĘTAJCIE O CHORYCH!** Dziś pióórka uliczna na rzecz Stow. Ochrony dla biednych chor. Nie poskąpcie groszal!

— **„ZYWE SZACHY“.** Po raz ostatni będziemy mieli sposobność ujrzenia na Wawelu w dniu 2 b. m. o godzinie 20.30 widowisko gry pt. Zywę Szachy. Nazwiska realizatorów w osobach pp. Różańskiego, Schenkirzyka, prof. Walek-Walewskiego, Wolickiego, Dra Święcha, Gemrota, dają gwarancję wysokiego poziomu artystycznego. Ceny miejsc niższe.

— **AUTO WJECHAŁO NA ŚLUP.** Hudzik Wawrzyniec prowadząc auto-dorożkę ul. Zwierzyniecką i chcąc uniknąć najechania na rowerzystę skrzył nagle kierownicą i najechał na żelazny słup przewodów elektrycznych przyczem poważnie uszkodził swoją dorożkę.

— **BRANZOLETKA W CICHYM KĄCIKU.** W ogrodzie „Cichy Kącik“ znaleziono w dniu 29 ub. m. złotą damską branzoletkę. Właścicielka zgłosić się może w godzinach urzędowych w kancelarii Rezerwy P. P. przy ul. Starowiślniej l. 13.

— **CO SKRADZIANO Z WOZU.** Zollman Samuel, kupiec, Parkowa 2, zgłosił do policji, że w czasie gdy przejeżdżał wozem z Krakowa do Wiśniowa nieznanymi sprawcami skradł mu po drodze w niewiadomym miejscu pościel i bieliznę wart. 700 zł.

— **TO I OWO.** Zatrzymano Sarnę Władysława, (lat 26), z Przegorza i Sudera Jakóba, (lat 27), z Piasków Wielkich za usiłowane włamanie do kiosku cukierniczego przy ul. Senatorskiej. Obaj zostali przytrzymani przez patrolującego policjanta. Bryka Jarosława, (lat 34), za oszukańcza grę w naparstki na błoniach miejskich, gdzie naciągał łatwownych spacerowiczów. Pasiekę Edwarda (lat 19), za kradzież płaszcza wart. 50 zł. na dworcu osobowym na szkodę Piotra Małeckiego z Warszawy.

—o—

Ostrzeżenie.

W ostatnich dniach roi się w prasie codziennej od szumnych reklam „Orbisu“, rozmaitych zawodowych zrzeczeń itp., w których zaleca się publiczności korzystanie przy wyjazdach do krajowych zdrojowisk z tzw. ryczałtowych kuracji, obejmujących rzekomo także pełną opiekę lekarską. W związku z tem uważa Koło lekarzy w Truskawcu za swój obowiązek podać do publicznej wiadomości, że żaden z 31 praktykujących na miejscu członków Koła nie miał i nie ma z całą tą akcją nic wspólnego.

Ignorując zresztą jako lekarze, cały zgiełk sezonowej reklamy, postanowiliśmy jednak tym razem podnieść publicznie nasz głos, gdyż nie możemy za żadną cenę dopuścić, by w dziedzinie stosunku pacjenta do swego lekarza zaistniało niepowołane i wielce niebezpieczne, czyhające tylko na swój własny materialny zysk, pośrednictwo. I dlatego przestrzegamy z naciskiem przed imprezami tzw. ryczałtowych kuracji, które pod pozorem ogólnego dobra wprowadza w błąd opinię publiczną, służąc faktycznie tylko interesom pewnych grup hotelarskich.

KOŁO LEKARZY W TRUSKAWCU.

—o—

— **ZAMIAST KWIATÓW** na grób Bł. p. Aleksandra Patza składają na Zakład Wych. Sierót Żyd. (Dietla 64) Leon Margulies i Hermann Zipper 25 zł., Henrykowie Szrajewowie 15 zł. 881g

—o—

DYWANY. C. PATY, LINOLEUM A. NUSSBAUM, DIETLA 45



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 30. VI. Akcje w zaniebaniu. Dolar bez zmiany.

Zebrań giełdowe przeszło pod znakiem minimalnej chęci do pracy. Większość efektów w zupełnym zaniebaniu. 4 proc. Premjowa Pożyczkowa inwestycyjna w zaoferowaniu po kursie 89. bez obrotów. Ruch ospały Do notowania papierami oficjalnie kotowanymi nie doszło.

Na pogiełdzu sytuacja podobna. Poszukiwano jedynie 4 proc. Prem. Poż. dolarową w płaceniu 48 bez transakcji.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym o obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Uspokojenie spokojne. Podaż dostateczna przy niewielkim popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91. Czeki bankowo 8.90—8.92. Kursy orientacyjne: Funt szterling 32.20—32.50. Marka niemiecka 211—212.25. Frank szwajcarski 173.75—174.25.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 30. VI. Akcje: Bank Polski 71. Pożyczki: 3 proc. budowlana 35, 5 proc. konwersyjna 36, 6 proc. dolarowa 50.50, 5 proc. kolejowa 32, 4 proc. dolarowa 47 1/4 — 47 i pół — 47, 7 proc. stabilizacyjna 44.75, — 44.25, L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego bez zmiany.

Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgia 124.20, 124.51, 123.89, Holandia 260.40, 361.30, 359.50, Londyn 32.20, 32.35, 32.04, N. Jork telegr. 8.922, 8.942, 8.902, Paryż 25.06, 35.14, 34.98, Praga 26.37, 26.43, 26.31, Sztokholm 166, 160.83, 165.17, Szwajcaria 173.75, 174.18, 173.32, Włochy 45.45, 45.68, 45.22, Berlin pryw. 212.10.

Niebywale gradobicie w północnych Włoszech

Wenecja, 30. 6. PAT. Nad miejscowościami Mestre i Magliana przeszła gwałtowna burza gradowa, powodując olbrzymie szkody w ogrodach brzoskwiń, bardzo licznych w okolicy. Grad dochodził do wielkości gołębiego jaja. Niektóre z kul gradowych ważyły po 150 gramów. Nad brzegami rzeki Brenta wiele winnic zostało odartych całkowicie z liści na skutek gradobicia.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 30. VI. 1932 r. Ceny orientacyjne: Zyto 23—23 i pół, Pszenica 24 1/4—25 1/4, Jęczmień 64-66 kg 19—20, Jęczmień 68 kg 20—21, Owies 20,50—21, Mąka żytnia 65 proc. 35 1/4—36 1/4, pszenna 65 proc. 37 i pół—39 i pół, Otręby żytnie 13—13 1/4, Otręby pszenne 11 i pół—12 i pół, grube 12 i pół—13 i pół.

GIEŁDA WIEDENSKA

Wiedeń, 30. VI. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.70—169.70, Londyn 25.65—25.85, N. Jork 709.20—713.20, Paryż 27.92 — 28.08, Warszawa 79.31 — 79.79, Zurych 138.20 — 139, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 168.10—169.30, Angielskie 25.48 — 25.72, Francuskie 27.80—28, Szwajcarskie 137.70—138.90.

Papiery wartościowe: Kolej Połudn. 13.85, Galijska 10.50, Alpy 8.30.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 30. VI. PAT. Paryż 20.17 3/4, Londyn 18.50 i pół, N. Jork 5.13 5/8, Belgia 71.35, Włochy 26.14, Hiszpania 42.37 i pół, Holandia 207.30, Berlin 122.05, Sztokholm 94.75, Oslo 91.25, Kopenhaga 100.75, Sofaj 3.73, Praga 15.18, Warszawa 57.60, Białogród 8.42, Ateny 3.32, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsingfors 8.32, Buenos Aires 115.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 29. 6. Kursy zamknięcia. Dillonowskie 46, Stabilizacyjna 4, Dolarowa 48, Śląska 36.625, Warszawska 32.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

na giełdzie w Paryżu Fr. fr. 1335. za 100 dol. nom. wart. na giełdzie w Londynie L. 61 za 100 L. nom. wart.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londy. 30.6. Cynk dost. natychm 11 5/16, termin. 11 5/8, cyna natychm. 117 1/4 — 117 i pół, termin. 118 3/4—119, Banka 127 1/2, Straits 122 1/8, ołów natychm. 9 7/16, termin. 9 1/16, miedź dost. natych. 25 7/16 — 27 9/16, termin. 25 3/16 — 25 1/4, Elektrolit 30—31.

— **NAUKA PLYWANIA,** Wobec licznych nowych zgłoszeń zorganizował ZKS Makłkabi 3-ci 14-dniowy kurs pływacki dla młodzieży i dorosłych. Nauka odbywać się będzie w pływalni Parku Krakowskiego w godz. rannych i popołudniowych, otwarcie kursu nastąpi 1 lipca. Dalsze zgłoszenia przyjmuje Sekretariat. ul. Mikołajska 6.

Nowa propozycja francuska

Lozanna. 30. 6. (K) Jak słycać, na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym biura konferencji delegacja francuska przedłożyła nowy projekt rozwiązania kwestii reparacyjnej. Wedle tego projektu Niemcy miałyby się zobowiązać wpłacić do projektowanej wspólnej kasy pewną kwotę przeznaczoną na odbudowę gospodarczą Europy. Dalej miałyby się Niemcy zobowiązać do zapłacenia odszkodowania wzajemian za skreślenie reparacji. Niemcy miałyby wpłacić do Międzynarodowego Banku Wypłat pewną sumę, którą rząd francuski i angielski zaproponowałyby Stanom Zjednoczonym wzajemian za skreślenie wszystkich długów wojennych. Zgodziłby się na to rząd amerykański — sprawabyłaby załatwiona. Gdyby się jednak rząd amerykański nie zgodził na taką transakcję, wówczas Niemcy byłyby zobowiązane do zapłacenia państwu wierzyielskim takiej kwoty, jaką te dłużne są Ameryce.

Wizyta Herriota u v. Papena

Lozanna. 30. 6. (K) Wizyta premiera Herriota u kanclerza v. Papena trwała 45 minut. Odjeżdżającego premiera Herriota odprowadził v. Papen aż do samochodu. Z faktu, że Herriot zapowiedział powrót z Paryża do Lozanny wnioskuje, że nie zanosi się na fiasko konferencji.

Herriot jedzie na dzień do Paryża — i wraca

Lozanna 30. 6. (K) Premier francuski Herriot wyjeżdża dziś wieczór do Paryża na jeden dzień. W sobotę rano Herriot powróci do Lozanny a wieczorem wyjedzie znów do Paryża celem wzięcia udziału w przewiezieniu doczesnych szczątków Brianda z Paryża do Coche-rel, co nastąpi w niedzielę, poczem tego samego dnia odjedzie do Lozanny.

Twarde warunki pożyczki austriackiej

Paryż 30. 6. (B) Przewodniczący komisji zagranicznej Izby francuskiej Francois Albert u dzielił komisji pewnych informacji dotyczących udziału Francji w akcji pomocy finansowej dla Austrii. Wedle tych informacji udział Francji miałby polegać nie na udzieleniu Austrii pożyczki państwowej, lecz na upoważnieniu do ulokowania na rynku francuskim po-

życzki austriackiej, płatnej w ciągu 20 lat. Wzajemian za to miałyby się Austria poddać na okres trwania pożyczki ścisłej kontroli finansowej. Dalej musiałaby Austria przyznać przywileje gospodarcze dla tych państw, które uczestniczyłyby w pożyczce a wreszcie musiałaby zrezygnować z „Anschlussu“ do Niemiec.

„Nie gwałtem i przemocą, lecz bronią duchową...“

Obrady kongresu mniejszości narodowych

Wiedeń. 30. 6. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu mniejszości narodowych wygłosił prof. E. Bovet z Lozanny referat o potrzebie normalizacji, obowiązującego na całym terytorium Europy ustawodawstwa celem ochrony mniejszości narodowych. Kongres ma wypracować projekt konwencji w tej sprawie. Prof. Bovet sądzi, że droga do tego celu jest bardziej daleka i bardziej ciemniejsza, niż niejednemu się wydaje. Nie gwałtem, ani przemocą, lecz bronią duchową i przekształcaniem duchowości i mentalności będzie można dojść do celu. Przedewszystkiem powinniśmy się trzymać Ligi Narodów i nie zbacać z tej drogi pod żadnym warunkiem. Od 'lat 15 tkwimy w rewolucji, która przygotowuje nowe etapy w historii ludzkości. Dzisiejsze cierpienia mniejszości narodowych nie powinny stać się źródłem nowej nienawiści, lecz przynieść bogostawienie ludzkości, która przejdzie z wolna do stadium wspólnoty ponadpaństwowej.

W dyskusji zabrał m. in. głos poseł do parlamentu włoskiego dr. Besedniak, który wyraził zapatrywa-

nie, że ochrona mniejszości musi być rozszerzona na wszystkie państwa europejskie. Istnieją państwa — mówił poseł Besednik — zasiadające w Radzie Ligi Narodów, które otwarcie proklamują wynarodowienie i zniszczenie mniejszości narodowych na swym terenie. Państwo to, które własnym mniejszościom nie pozwala na założenie ani jednej szkoły wiejskiej, które zasądza na długoletnią banicję za rozpowsechnianie elementarzy w języku ojczystym, które prześladowa język ojczysty w rodzinie, w kościele, a nawet i na emmentarzu ma wydawać sądy moralne o polityce mniejszości państw innych. Albo ochrona mniejszości i jej rozszerzenie równomierne nastąpi na wszystkie państwa europejskie, albo przestaną one istnieć i ustąpią miejsca powszechnemu uciskowi mniejszości.

Dziś w południe zjawilo się prezydentem kongresu u prezydenta związkowego Miklása. Po południu toczyła się dyskusja na temat praw narodowych w działalności kościołów.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

Związek Artystów Plastyków w odpowiedzi rektorowi Akademii Sztuk Pięknych

Wydział Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie wystosował do p. Fryderyka Pautscha, Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, pismo następującej treści:

1) Twierdzi Pan w swej odpowiedzi na naszą e-nuncjację, że „bepośredniej ingerencji policji w Akademię nie było“ — jak pogodzić z tem fakt, że 18 b. m. o godzinie 2-iej po południu komisarz policji państwowej Olearczyk i referent cenzury prasowej osobiście przeprowadzili cenzurę prac szkolnych na wystawie i wybrali prace, kwalifikujące się do zdjęcia i oddania policji, t. j. jako dowody rzeczowe?

2) Twierdzi Pan, że przed e-nuncjacją Związku należało sprawę sprawdzić i że „Zarząd Związku nie uważał za wskazane informacji jednostronnych

sprawdzić“ — jak pogodzić z tem fakt, że przed wysłaniem e-nuncjacji do druku prezes Związku Prof. Dr. Adolf Szyszko-Bohusz przesłał do Pana list z prośbą o wypowiedzenie się w tej sprawie. List ten przyniesiony do Rektoratu dnia 21 b. m. o godzinie 12-tej w kopercie z nagłówkiem Związku Polskich Artystów Plastyków nie został przyjęty i nierozpieczętowany wrócił do Związku.

3) Związek Polskich Artystów Plastyków podkreślając z naciskiem, iż celem jego e-nuncjacji była obrona praw autonomicznych wyższej akademickiej uczelni, do którego-to obowiązku Pan Rektor się nie i ożuwał, zastrzegając się najkategoryczniej przeciwko nieczemu imputowaniu mu solidaryzowania się z jakimkolwiek antypaństwowym działaniem.

Wobec odmówienia Związkowi Polskich Arty-

sów Plastyków kompetencji do zabierania głosu w sprawach Akademii, nie pozostaje nam nic innego, jak wyrazić ubolewanie, że nie należymy do składu policji państwowej, bo wówczas naszych praw do ingerencji Pan Rektor by nie kwestjonował.

Prezes i Wydział Polskich Artystów Plastyków“.

—o—

Lista rannych w katastrofie kolejowej

Dyrekcja kolei w Krakowie komunikuje: Dzisiaj, dnia 30 czerwca, około godz. 10 wykoleił się pociąg pospieszny, zdążający z Hebu do Lwowa w kilometry 64.9 na szlaku pomiędzy Biadolinami a Bogumiłowicami. W chwili wykolejenia pociąg biegł z szybkością około 80 km, na godzinę. Wykoleiły się 4 wagony osobowe i jeden wagon pocztowy. Maszynista zatrzymał pociąg na długości około 500 m. Skutkiem wykolejenia doznał lekkich obrażeń cielsnych: kontroler poczt. Merklinger Bolesław (Kraków), podróżni: Weitzman Izidor (Przemysł), Weisslitz Ryszard (Morawska Ostrawa), inż. Dyllon Albert (Łódź), Łopacina Zofia (Worochta), Spielmann Abraham (Kraków). Szkody wynoszą około 20.000 złotych. Ruch pociągów pomiędzy stacjami Biadolin—Bogumiłowice odbywa się po jednym torze.

—o—

— „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID“, Zielona 7. Wzywa się wszystkich członków do natychmiastowego złożenia książeczek szklowych i gotówki dziś w lokalu między godz. 7—8 wiecz.

— ESPERANTO, ESPERANTYZM A KUPIECTWO. Odczyt na powyższy temat, wygłosi D. Tydor w „Hapoełu“, Brzozowa 13, w sobotę 2 bm, o 11 rano. Po odczycie próbna lekcja esperanta. Wstęp wolny. Należy przynieść zeszyt i ołówek.

— FESTIWAL MONIUSZKOWSKI. Związek Zawodowych Muzyków Rz. P. Oddział w Krakowie, pragnąc przyczynić się do uczczenia 60-tej rocznicy śmierci St. Moniuszki urządza uroczysty festiwal orkiestralno-wokalny pod łaskawym protektoratem wojewody dr. Kwaśniewskiego i prezydenta miasta Beliny-Prądmowskiego. Festiwal odbędzie się w najbliższą niedzielę tj. 3-go lipca, o godz. 12-tej w południe na dziedzińcu arkadowym na Wawelu.

Nowe ruchawki na półwyspie arabskim

Jerozolima 30. 6. PAT. Donoszą z Transjordanji, że szejik Rafada wypowiedział posłuszeństwo królowi Ibn Saudowi i na czele 25.000 beduinów ruszył w głąb Nedżadu, zajmując kilkanaście oaz. Na pograniczu Palestyny i Transjordanji władze miejscowe wzmocniły postępowanie wojskowe.

Severing odmawia

Berlin 30. 6. Pruski minister spraw wewnętrznych Severing odmówił żądaniu min. spraw wewnętrznych Rzeszy w sprawie zawieszenia na 5 dni „Kölnischeztg.“ i „Vorwärts“u

Represje celne wobec Irlandji

Londyn 30. 6. (L) Minister dla kolonji Thomas zapowiedział dziś represje celne wobec Irlandji z powodu odmówienia przez nią anuitetów ziemskich. Rząd angielski zaprowadzi dla Irlandji cla specjalne, które mają przynieść 5 milionów funtów rocznie dochodu. Od powiedni projekt ustawy został już opracowany.

Prof. Schneider badany przez psychiatrów

Wiedeń 30. 6. PAT. Prof. Kamil Schneider, który dokonał zamachu rewolwerowego na rektora Uniwersytetu Wiedeńskiego Abła poddany został badaniu psychiatrów. Od ich orzeczenia zależeć będzie czy wdrożone będzie przeciw prof. Schneiderowi śledztwo karne.

Bandy ci chińscy porwali 10 misjonarzy

Londyn, 30. 6. Wedle doniesień z Nankinu bandyci chińscy uprowadzili z małej miejscowości w prowincji Honan 10 misjonarzy amerykańskich wraz z rodzinami, celem nyskania wysokiego okupu. O wypadku tym dali znać konsulowi amerykańskiemu i władzom chińskim misjonarze, którym udało się wymknąć z rąk bandytów i przyjechać do Hankau. Władze amerykańskie poczyniły odpowiednie kroki u rządu w Nankinie i u władz prowincji Honan, celem podjęcia pościgu za bandytami.

ULGOWY ABONAMENT NOWEGO DZIENNIKA

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy do 30 września br. ulgowy letni abonament udzielający

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji Zł 3.30 plus koszt przesyłki Zł 1.—, razem Zł **4.30** miesięcznie.

WALORYZACJA POLIS PRZEDWOJENNYCH!

Właściciele przedwojennych polis życiowych, NIEMIECKICH zakładów ubezpieczeń przesyłcie natychmiast wasze polisy celem przeprowadzenia rejestracji do

„Biura porad ubezpieczeniowych” Dra **HENRYKA BAUSTEINA**
Kraków, Tomasz 15

tel. 120-46, godz. urzędowe od 9—13 i od 15—19. Zapytania z prowincji załatwia się odwrotnie. 1446kr

NAJNOWSZY ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ODJAZD Z KRAKOWA DO:

Katowice: 4'30, 6'15, 6'55, 11'05, 12'50, 14'00, 16'30, 18'10, 21'20, 23'00.
Warszawa: 2'20, 6'15, 10'30, 14'50, 17'52, 20'30, 23'00, 23'30.
Lwów: 1'00, 7'50, 8'45, 12'10, 12'15 — 19'03, 23'45
Garnów: 14'20, 16'30, 19'35, 20'45.
Nowy Sącz: 8'45, 12'15, 15'25, 18'20, 23'45.
Zebrzydowice: 2'12, 4'30, 7'15, 9'15, 11'35, 14'00, 16'30, 21'10.
Kocmyrzów: 7'30, 10'25, 13'55, 16'45, 20'00.
Bielsko: 2'12, 4'30, 7'15, 11'35, 14'00, 17'20, 21'10.
Wieliczka: 6'32, 8'28, 10'20, 11'49, 12'55, 13'40, 15'05, 16'40, 18'10, 19'30, 19'50, 22'00, 23'25.
Kałwaria: 7'15, 14'40, 17'55, 20'15.
Nowy Targ: 10'05, 23'55.
Chabówka: 3'35, 8'55, 9'40, 10'05, 15'10, 15'45, 19'15, 23'55.
Krynica: 3'20, 8'45, 12'10, 12'15, 15'25, 23'45.
Wadowice: 7'15, 14'15, 20'00.
Zakopane: 3'35, 8'55, 10'05, 15'45, 19'15, 23'55.
Poznań: 4'30, 6'15, 11'15, 21'20, 23'00.
Niepołomice: 4'30, 14'10.
Oświęcim: 21'20 przez Skawinę, 5'20, 13'25.

PRZYJAZD DO KRAKOWA Z:

Katowice: 0'48, 7'25, 8'16, 9'59, 11'58, 15'05, 16'55, 18'48, 20'10, 23'05.
Warszawa: 3'08, 6'07, 8'04, 13'04, 18'20, 23'15.
Lwów: 2'02, 5'55, 8'50, 13'30, 16'40, 17'43, 22'35.
Tarnów: 6'55, 7'50, 18'43, 20'20.
Nowy Sącz: 1'45, 10'40, 13'30, 16'40, 22'35.
Zebrzydowice: 0'48, 8'26, 10'43, 12'42, 15'05, 18'40, 18'58, 23'05.
Kocmyrzów: 7'10, 9'10, 12'05, 16'20, 18'50, 22'20.
Bielsko: 0'48, 8'26, 10'43, 12'40, 15'05, 18'40, 23'05.
Wieliczka: 0'17, 7'30, 7'55, 9'20, 11'15, 12'40, 13'50, 15'55, 16'50, 18'30, 19'05, 20'25, 22'55.
Kałwaria: 6'40, 9'05, 14'20, 21'35.
Nowy Targ: 13'23, 22'10.
Chabówka: 1'35, 5'37, 10'15, 12'46, 13'23, 18'20, 19'30, 22'10.
Krynica: 1'45, 6'30, 13'30, 16'40, 22'35.
Wadowice: 9'05, 14'20, 19'30.
Zakopane: 1'35, 5'35, 10'15, 13'23, 19'15, 22'10.
Poznań: 0'48, 8'16, 11'58, 20'10, 23'05.
Niepołomice: 7'20, 16'10.
Oświęcim: 7'25 przez Skawinę, 7'40, 20'05.

Tłusty druk oznacza pociągi pospieszne i motorowe.

Związek Pracowników Pomocy Pielęgniarskiej i Masażu w Polsce — Centrala

Kraków, Wielopole 14 tel. 138-45

Poleca wykwalifikowane pielęgniarki do szpitali, sanatoriów, domów prywatnych i na wyjazd.

Również wyszkolone masażystki i masażystów. Honorarium przystępne; dla ubogiej ludności bez różnicy wyznania pomoc pielęgniarska bezpłatna.

Biuro czynne stale dzień i noc.

Zamówienia na

konfityry, kompoty marmeladę i soki owocowe

przyjmuje codziennie szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy” Oddział gospodarczy, ul. Stolarska 15. I piętro, w godz. między 10—12.

TROCHE HUMORU

NA WYWCZASY...



— To doprawdy jest niesłychane, że z powodu tego drobnego bagażu tak się pocisz. Odrzuć go, a będziesz mnie całej przyjemności podróży.

ZAKOPANE PENSJONAT „WUŁODYJÓWKA”

Drożej Marji Statterowej, przy ul. Sienkiewicza, tel. 599, położony w wielkim ogrodzie, zdala od ulicy. Poleca duże, słoneczne pokoje z balkonami krytymi i otwartymi. — Pełny komfort, łaźienki, Zimna i ciepła woda w każdym pokoju. Taras i pianino. Kuchnia wykwintna. Ceny niższe. 2266

ZWIĄZEK ZAWODOWY NAUCZYCIELI ŻYD. SZKÓŁ ŚREDNICH zawiadamia, że w b. r. szkolnym prowadzi w dalszym ciągu

Wieczorne Kursy Gimnazjalne dla dorosłych

WPISY przyjmuje i informacji udziela kierownik przy ulicy Pańskiej 9, m. 3 codziennie od godz. 2—4 popołudniu.

BIBLIOTEKA WSPÓŁCZESNA

Gizeli Kanferowej
ULICA SEBASTJANA 23
róg Dietlowskiej

komunikuje:

Chcesz mieć najnowsze książki polskie, niemieckie, francuskie, żydowskie i angielskie —

Chcesz dowiedzieć się, co się dzieje w Europie —

Chcesz zapamiętać o kłopotach dnia powszedniego i trochę o jutro

zapisz się do

„Biblioteki Współczesnej”

jedynie europejskiej i nowoczesnie prowadzonej wypożyczalni.

SPRZEDAŻ

NIE KREM czeremchowy usuwa piegę, lecz krem **madziarski** z Apteki Mikulskiego w Krakowie. Rynek gł. 22. 1736kr

יש למכור ספרי רמבם רפוא בערלין. ארבעה שלחן ערוך מאלפסו באלפאן. הרבה ספרי שו"ת וגם מרות טורקיש. — לפנה אל נאחי דושעניק חתת אות דט" 86kg

ZDROJOWISKA

Letniska, Pensjonaty Wysyłamy odwrotną pocztą kawę, herbatę, kakao, konserwy i inne towary kolonijalne po cenach bardzo przystępnych. Towar — najlepszej jakości! — **Jawornicki**, Kraków, Rynek 44, telefon 103-46. 1500kr

JORDANÓW-MALEJO-WA, uroczę letnisko podkarpacie. — Pensjonat Klapholz, poleca piękne pokoje słoneczne z całodziennym utrzymaniem — lub bez. Kuchnia smaczna, rytualna. Willa zremontowana. Duża altana, radio, korty tenisowe. — Ceny niskie. 1428kr

MUSZYNA, Willa „Szal” ogrodowa, poleca piękne pokoje z pierwszorzędnym utrzymaniem. Ceny przystępne. Opieka dla dzieci w wieku szkolnym. 871g

DO ZAWOJI, Rabki i t. d. przewożę samochodem wszelkie bagaże: Lerner Felicianek 17, — telefona Nr. 144-82.

LOKALE

POKÓJ umeblowany — z użyciem telefonu, do wynajęcia: Kraków, Potockiego 3, m. 5. 1737kr

POKÓJ dla dwóch inteligentnych panów do wynajęcia. Zgłoszenia: „Teksty”, Miodowa 7, sklep 878g

PIĘKNY, duży pokój z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia: Dietla 73/8. 334g

BUCHALTER — bilansista, korespondent niemiecki, zakłada i prowadzi księgi. Załatwia korespondencje, ewentualnie na godziny. Warunki bardzo przystępne. Zgłoszenia pod „Sumienna praca” do Adm. „N. Dziennika.

PRENUMERATA: w Krakowie	z odpożen. do domu	Na prowincji z przesyłką pocztową	Zagranicą z przesyłką pocztową	prow. miesięczn	Zł 6'60	kwartał	Zł 18'00
					6'20		18'60
					6'60		19'80
					10'00		30'00

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadrukiem ma 8 jamy po 74 mm. — Strona za tekstem 6 lamów po 37 mm. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 6'25. — Drobno od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.